

Lipiec – Sierpień 2005

Spis treści

ŻYCIE DUCHOWE

- Cyrkularz z 15 sierpnia 2005**
Matka Evelyne Franc, Przełożona Generalna 1
- Czwarta fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami:
„Życie Sióstr Miłosierdzia”
Praktyka Rad Ewangelicznych**
Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny 4
- Śluby Sióstr Miłosierdzia**
Ojciec Richard Mc Cullen, CM 13

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

NOMINACJE 20

WIZYTY PRZEŁOŻONYCH

- Matka Evelyne Franc i Siostra Rosa Maria Miro, Radna Generalna**
Wizyta a Prowincji Sewilli
Siostra A. Molina G. De Pablos, Korespondentka Echa 21
- Matka Evelyne Franc i Siostra Žofia Daniščáková, Radna Generalna**
**Wizyta w trzech Polskich Prowincjach:
Kraków, Warszawa, Chelmno-Poznań**
S. A. Brzęk, S. K. Skupień, S. A. Mamona, Korespondentki Echa 25

ŚWIADECTWA SIÓSTR

- Prowincja Albany, Nowy Jork (USA):
Dynamizm Siostry Rozalii w Stanach Zjednoczonych**
Siostra Louise Sullivan, Siostra Miłosierdzia 28

SŁOWO UBOGICH

- Prowincja Belgii:*
Czy możesz po prostu mnie wysłuchać? 33

WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

- 125 lat obecności Sióstr Miłosierdzia w Paragwaju (1880-2005)** 35
150 lat oddanej służby Prowincji Kuby (1854-2004) 36

RODZINA WINCENTYŃSKA

- Prowincja Meksyku:*
Fundacja Świętego Józefa w Guadalupe
Emmanuel Salvador Becerra Vasquez 37

- Prowincja Turynu:*
Misyjne doświadczenia młodych wolontariuszy w Albanii
Dwie wolontariuszki 39

- Prowincja Austrii:*
**Jeśli chcesz wypełnić swoją pracę tak, jak tego pragnie Bóg,
czyń to z miłości !**
Siostra Katharina Laner, Siostra Miłosierdzia 41

HISTORIA ZGROMADZENIA

ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

- Siostra Marie de Geoffre i dokumenty źródłowe
Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia**
Bp Baunard, Rektor Uniwersytetu Katolickiego w Lille 44

ROZDZIAŁ SPECJALNY POŚWIĘCONY 175 ROCZNICY OBJAWIEŃ Z 1830 ROKU

- Światło Bożego Narodzenia: „zachwycający blask” !**
Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia 49

Życie duchowe

MATKA EVELYNE FRANC, PRZEŁOŻONA GENERALNA

List z 15 sierpnia 2005

Drogie Siostry,

*„Ona jest Siostrą, Ona jest Matką,
Ona jest Miłością, Ona jest także Światłem.
Jest to po prostu Maryja,
bezgraniczna dobroć.”*

Słowa te zostały zaczerpnięte z pieśni, której dość szybko nauczyliśmy się i którą śpiewaliśmy z całego serca w Kaplicy Domu Macierzystego, 10 sierpnia wieczorem podczas przepięknego czuwania modlitewnego prowadzonego przez uczestników Drugiego Międzynarodowego Zgromadzenia Generalnego Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej.

Wybrałam je jako wprowadzenie do tradycyjnego dziękczynnego listu z 15 sierpnia, ponieważ doskonale wyrażają miejsce Dziewicy Maryi w naszym życiu Sióstr Miłosierdzia. Czcimy Ją dzisiaj w tajemnicy Jej Wniebowzięcia jako Królową nieba, aniołów i Kościoła, bowiem znalazła Ona łaskę u Boga, który, jak to sama powiedziała pod natchnieniem Ducha Świętego: *„Wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej, oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia”* Łk 1, 48.

Konstytucja 15, w wierności świętej Ludwice, przedstawia nam Maryję jako *„Matkę Miłosierdzia i Nadzieję maluczkich, najgłębiej zjednoczoną ze swoim Synem i prowadzącą do Niego tych, którzy się Jej powierzają”*. Wraz z Nią pragnę wam wyrazić moją wdzięczność za wszystkie nadesłane przez was pełne ciepła i życzliwości życzenia z okazji święta Wniebowzięcia. Otrzymałam ich bardzo dużo. Co prawda nie mogę odpowiedzieć na nie osobiście każdej z was, lecz czytam je wszystkie z wielkim wzruszeniem, delektując się nimi i podejmując w mojej modlitwie wiadomości, którymi podzieliliście się odnośnie waszych wspólnot, waszej posługi i waszych Prowincji.

Podobnie jak powiedziałam to wam w ubiegłym roku o tej samej porze, teraz moja kolej, aby się z wami podzielić wiadomościami. Każda z nich jest wezwaniem do modlitwy błagalnej lub dziękczynnej, a wszystkie razem zacieśniają więź komunii pomiędzy nami.

Sytuacja na Haiti jest nadal niezwykle delikatna. Nasze Siostry posługują tam odważnie i z radością w atmosferze niepewności, dzieląc wraz z ubogimi cierpienie i bezsilność wobec panującej przemocy. Siostry w Południowych Indiach, w Tajlandii i w Indonezji zmagają się z konsekwencjami Tsunami, podejmując realizację dobrze opracowanych projektów,

które można było sfinansować dzięki darom otrzymanym z pomocy międzyprovincialnej (dzięki wspaniałomyślności wszystkich Prowincji). Dokonuje się to pośród trudności, jakie zwykle towarzyszą okresowi po katastrofie o tak szerokich rozmiarach. Pamiętajmy o nich w naszej modlitwie, jak też o trzech Siostrach (dwie z Prowincji Wielkiej Brytanii i jedna z Prowincji Bliskiego Wschodu), które niedawno udały się do Nigru wraz z organizacją pozarządową specjalizującą się w niesieniu pilnej pomocy humanitarnej.

Z radością pragnę wam ogłosić, że misja w Magadanie (na Dalekim Wschodzie w Rosji) przygotowywana od kilku lat z wielką kompetencją i determinacją przez Prowincję Los Altos (USA) ujrzy wreszcie światło dzienne. Trudność ze znalezieniem Sióstr znających język rosyjski skłoniła Prowincję Los Altos do zwrócenia się z prośbą o pomoc do innych Prowincji. W rezultacie odpowiedzialność za tę nową placówkę podejmie Prowincja Krakowska w Polsce. Magadan jest miastem portowym u wybrzeży Oceanu Spokojnego. Zapisano się ono smutno w historii, gdyż za czasów Stalina było ono miejscem deportacji więźniów. Obecnie panuje tam wielka bieda. W październiku udadzą się do Magadanu dwie Siostry z Prowincji Krakowskiej. Dołączą one do jednej z Sióstr z Prowincji Los Altos. Naszą wdzięczność kierujemy do obydwu Prowincji i niech nasza modlitwa towarzyszy tym Siostrom.

Chcę się również podzielić z wami nowym projektem napawającym nadzieją, dotyczącym chorych na AIDS w Afryce. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia wspólnie ze wspólnotą Sant'Egidio podpisało niedawno umowę odnośnie współpracy na terenie Afryki i na Madagaskarze, w miejscach, gdzie pracują nasze Siostry, aby walczyć z dramatem AIDS. Wspólnota Sant'Egidio powstała w Rzymie w roku 1968 i została kanonicznie uznana jako Publiczne Stowarzyszenie Świeckich. Obecnie zrzesza ona ponad 50 000 osób zaangażowanych w ewangelizację i posługę miłosierdzia we Włoszech i w ponad 70 krajach. Wspólnota opracowała strategię walki z AIDS, którą nazwano DREAM (Drug Resources Enhancement against Aids and Malnutrition). Projekt DREAM polega na zapewnieniu opieki kobietom będącym w ciąży i zarażonym wirusem HIV, aby upewnić się, czy ich dzieci urodzą się zdrowe. Program ten gwarantuje bezpłatny dostęp do leczenia i przyczynia się jednocześnie do zwalczania skutków AIDS, gruźlicy, malarii i niedożywienia.

Według zawartej umowy, Wspólnota Sant'Egidio odpowiada za formację Sióstr i personelu świeckiego, za techniczną stronę przedsięwzięcia (zakładanie laboratoriów, realizację i ewaluację programu). Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia podejmuje się realizacji programu DREAM w chwili, gdy Wizytatorka i Rada Prowincjalna uznają, że jest to możliwe. Jako pierwsza zaangażowała się w ten program Prowincja Mozambiku, a inne Prowincje przygotowują się do uczynienia tego kroku. Ojciec Robert Maloney zgodził się na to, by być Dyrektorem tego projektu. Od strony naszego Zgromadzenia będzie on koordynował współpracę pomiędzy Wspólnotą Sant'Egidio, Siostrami Miłosierdzia i Seton Institute, organizacją współpracującą z Siostrami Miłosierdzia w Stanach Zjednoczonych, która wzięła na siebie odpowiedzialność w zakresie poszukiwania funduszy. Ekipa składająca się z dwóch Sióstr, Siostry Catherine Mulligan z Prowincji Irlandii i Siostry Jacqueline Gbanga z Prowincji Kongo, zapewni łączność pomiędzy poszczególnymi Prowincjami a Ojcem Maloney.

Proszę mi wybaczyć to długie rozwinięcie, ale jest czymś ważnym, abyście byli dobrze poinformowani co do tego projektu trudnego, pasjonującego i mającego wielkie znaczenie dla ubogich. Módlmy się wspólnie, aby Pan pobłogosławił nasze wysiłki w służeniu ubogim, naszą współpracę ze świeckimi, poświęcenie Sióstr, personelu pielęgniarskiego, i wszystkich, którzy już zaangażowali się w realizację tego projektu DREAM oraz tym, którzy będą go powoli organizować w Afryce i na Madagaskarze.

Od początku bieżącego roku, zarówno Siostry Radne jak i ja sama zauważyłyśmy, że w każdej Prowincji zostało podjęte z wielkim entuzjazmem i rozmachem studium nad Konstytucjami. Osobiście miałam radość odwiedzenia Ziemi Świętej (Prowincja Bliskiego Wschodu), Algierii (Prowincja Afryki Północnej), domu Sióstr w Montolieu (Francja-Południe), Prowincji Sewilli (Hiszpania), trzech polskich Prowincji: Kraków, Warszawę i Chełmno. Następnie miały miejsce sesje poświęcone studium nad Konstytucjami. Z tego też względu w Domu Macierzystym odbyło się spotkanie Rad Prowincjalnych języka francuskiego, a następnie kilku Rad języka Angielskiego oraz Sesja niedawno mianowanych Wizytatorek. Natomiast w Warszawie miało miejsce spotkanie Polskich Rad Prowincjalnych, a w Mexico odbyło się spotkanie formatorów i formaterek Ameryki Południowej, Ameryki Środkowej i Karaibów. Należy tu dodać także sympozjum międzyprovincialne zorganizowane przez Komisje Sprawiedliwości Społecznej Prowincji Saint Louis i Evansville jak też spotkanie prowincjalne w Emmitsburgu. Co do mnie, spędziłam kilka dni w Casa Maria Immacolata oraz skorzystałam z gościnności Prowincji San Sebastian, aby kontynuować naukę hiszpańskiego. Również Siostry Radne Generalne odwiedziły wiele Prowincji. Możecie sobie zatem wyobrazić całe bogactwo przeżyć i doświadczeń, jakim dzielimy się, gdy któraś z nas wraca po odbytej podróży.

Oprócz tych wizyt, Rada Generalna, szczególnie podczas specjalnych posiedzeń przeanalizowała i zatwierdziła wiele Projektów prowincjalnych oraz norm prowincjalnych. Rada kontynuuje także refleksję nad uaktualnieniem kilku dokumentów Zgromadzenia (Wskazania dla Sióstr Służebnych, Wskazania dla Wizytatorek, Instrukcja o Ślubach), jak też zastanawia się nad możliwością założenia nowych placówek, próbując odpowiedzieć na prośby dotyczące formacji wincentyńskiej na płaszczyźnie międzynarodowej.

Na początku niniejszego listu napisałam, że miałyśmy radość gościć w Domu Macierzystym Drugie Zgromadzenie Generalne Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej w tym roku 175 rocznicy objawień Matki Bożej świętej Katarzynie. Entuzjazm młodzieży, odpowiednie towarzyszenie jakie zapewniają młodzieży Księża Misjonarze i Siostry Miłosierdzia stojący u ich boku, także stanowi źródło nadziei.

Przeżywamy czas łaski, o czym nam przypominają Linie Działania. Prośmy zatem Pana, przez Dziewicę Maryję, abyśmy umiały z niego dobrze skorzystać, aby Zgromadzenie pozostało wierne charyzmatowi otrzymanemu przez naszych Założycieli:

„To dla Miłości, dla Boga, dla Ubogich ... Czyż może być większy akt miłości nad to, by oddać całkowicie samego siebie, ze wszystkim czym się jest i co się czyni, dla zbawienia i niesienia ulgi ludziom dotkniętym cierpieniem?” Coste VII, str. 382.

Niech Maryja, uważna na Boże Słowo, wypełniająca je ze śmiałością i odwagą, czuwa nad każdą z nas, nad każdą z naszych Prowincji i nad całym Zgromadzeniem !

Zapewniam was o mojej miłości i oddaniu,

Siostra Evelyne Franc
Siostra Miłosierdzia

Czwarta fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami Życie Sióstr Miłosierdzia

Praktyka Rad Ewangelicznych

K.27-31, S.15-18

WPROWADZENIE

W tej czwartej fiszy przeanalizujemy niewiele artykułów. Jednakże są one niezwykle ważne dla zrozumienia tożsamości Sióstr Miłosierdzia. Oczywiście Zgromadzenie ma swój szczególny sposób podejmowania Rad Ewangelicznych, odmienny od innych osób konsekrowanych w Kościele. Pielęgnowanie tej odrębności oznacza wierność naszym Założycielom. Zalecamy wam, abyście zwróciły szczególną uwagę na wyjaśnienia zamieszczone w pierwszej części drugiego paragrafu niniejszej fiszy.

Jak już powiedzieliśmy poprzednim razem, po przeanalizowaniu fiszy i po przeczytaniu artykułów Konstytucji, które się do niej odnoszą, uważamy, że koniecznym jest prze-medytowanie treści zawartej w radach ewangelicznych. Niewątpliwie, będzie to wspaniałą okazją do kontemplowania piękna życia w podążaniu za Jezusem Chrystusem, Sługą Ubogich, czystym, ubogim i posłusznym planom Ojca. Jednocześnie będzie można się zastanowić nad tym, czy rzeczywiście kierujemy się takimi kryteriami w naszym życiu, czy też, przeciwnie, są to jedynie teoretyczne zasady, wpływające w nikłym stopniu na nasze codzienne życie.

Możemy spostrzec, że w tym rozdziale jest mało zmian, lecz wszystkie one zostały odnotowane w tej fiszy. Według tego, co powiedzieliśmy uprzednio, byłoby dobrze skupić się na zawartości rad ewangelicznych, nie pozostawiając na boku zmian wprowadzonych przez Konwent.

ROZWINIĘCIE FISZY: ZASADNICZE MYŚLI

Odnowione Konstytucje, w przeciwieństwie do tych z 1983 r. umieszczają „specyficzny ślub” służenia Ubogim przed radami ewangelicznymi czystości, ubóstwa i posłuszeństwa (por. K.24). Zgodnie z tą zmianą, w artykule 28 jako pierwszy jest umieszczony ślub służenia Ubogim.

Innym podstawowym aspektem praktyki rad ewangelicznych jest odniesienie do Chrztu św., jako podstawy ich istnienia. Również artykuł 27, w zgodności z artykułami 7a i 8b wyraża w następujący sposób ową relację: „*Siostry Miłosierdzia, aby służyć Chrystusowi w Ubogich, zobowiązują się żyć konsekracją chrztu, praktykując rady ewangeliczne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, na których ta służba wyciska swój specyficzny charakter*”.

Zanim opatrzymy komentarzem każdy poszczególny artykuł, dobrze będzie wyjaśnić i uściślić niektóre wyrażenia, jakich użyto w tym paragrafie poświęconym radom ewangelicznym.

Na pewno przyczyniają się one do lepszego zrozumienia specyfiki ślubów Sióstr Miłosierdzia i sposobu, w jaki podejmują one rady ewangeliczne, według artykułów 29, 30 i 31.

Konsekracja chrzcielna

Poprzez chrzest, Bóg nas konsekruje, uświęca, czyni nas swymi dziećmi i obdarza nas swoim Boskim życiem. Wielkość wiary i chrztu polega na tym, że wprowadzają nas one w życie samego Boga, czynią nas przybranymi dziećmi Ojca i braćmi Jezusa Chrystusa. Przeznaczają nas one do bycia świątyniami Ducha Świętego i członkami Jego Kościoła. Wszystkie powołania i stany życia istniejące w Kościele są różnymi sposobami przeżywania powszechnego i podstawowego powołania chrześcijańskiego do życia w godności dziecka Bożego, którą otrzymaliśmy na chrzcie św. Święty Wincenty miał rację, gdy mówił, że powołanie Sióstr Miłosierdzia polega na byciu „*dobrymi chrześcijankami*”¹. Stwierdzenie to jest zaproszeniem do dochowania wierności sakramentowi chrztu i temu wszystkiemu, co się z nim łączy.

W kilku dokumentach Kościoła jest mowa o „profesji zakonnej”². Ze swej strony, Konstytucje Zgromadzenia mówią o „*całkowitym oddaniu się Bogu*” (K.16b). Obydwa wyrażenia oznaczają rozwinięcie i pogłębienie konsekracji chrzcielnej, to znaczy, wzrost załączka Boskiego życia, które zostało zasiane poprzez chrzest. Konsekracja chrzcielna ma zasadnicze znaczenie zarówno w życiu konsekrowanym, jak i w życiu Siostry Miłosierdzia, zakładając, że służy ona za podstawę wszelkiej innej późniejszej formy konsekracji.

Rady ewangeliczne

Wyrażenie to wskazuje na różnicę istniejącą pomiędzy warunkami, jakie obowiązkowo musi spełnić osoba, która chce iść za Chrystusem, a tym co jest jedynie radą ewangeliczną. Niektóre fragmenty Ewangelii wydają się ukazywać to rozróżnienie pomiędzy tym, co jest obowiązkowe a co jest radą. Obecnie jest to jedno z zagadnień najczęściej poruszanych przez teologów i egzegetów (por. Mt 19, 11-12; 19, 16-30).

Oczywiście, każdy chrześcijanin z racji swojego chrztu został wezwany do życia w czystości, stosownie do stanu w jakim żyje, do posłuszeństwa Bogu i Kościołowi oraz do właściwego korzystania z dóbr materialnych. Z pewnością, chrzest nie zobowiązuje wszystkich do życia w celibacie, do posłuszeństwa przełożonemu ani do wyrzeczenia się posiadania swoich dóbr. Jest to raczej zarezerwowane dla tych, którzy otrzymali łaskę szczególnego powołania od Boga do radykalnego przeżywania konsekracji chrzcielnej poprzez profesję lub praktykę tego, co nazywamy radami ewangelicznymi. Zarówno w profesji zakonnej jak i w sposobie praktykowania rad ewangelicznych właściwym dla Zgromadzenia, Siostry Miłosierdzia zobowiązują się do przeżywania niektórych wymiarów ewangelicznych, do których nie zobowiązuje chrzest, a które są wyrazem pragnienia radykalnego przeżywania konsekracji chrzcielnej.

Podejmując poprzez śluby rady ewangeliczne czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, Siostry Miłosierdzia zobowiązują się do utożsamiania się w sposób radykalny z Jezusem czystym, ubogim i posłusznym. Zobowiązują się one do podjęcia wyzwań i do przewyższania przeszkód, które uniemożliwiają lub utrudniają przeżywanie konsekracji chrzcielnej.

¹ Coste IX, str. 127 (Konferencja z 14 czerwca 1643 r.).

² Dla przykładu: KPK, kanon 654; *Perfectae caritatis* 5; *Vita consecrata* 30, 72...

Owe wyzwania i przeszkody pochodzą z naturalnej skłonności do posiadania, do zaspokajania przyjemności i do dominacji.

W historii Kościoła, fakt podjęcia poprzez śluby trzech rad ewangelicznych zawsze był uważany za wyraz całkowitego oddania całej swej osoby dla sprawy Królestwa Niebieskiego, jako znak kogoś, kto dokonał wyboru, aby pójść za Chrystusem w sposób radykalny oraz jako rozwinięcie i wypełnienie wymagań konsekracji chrzcielnej. Jeśli tak nie jest, to powinniśmy zastanowić się nad fragmentem Ewangelii, gdzie jest mowa o soli, która utraciła swój smak i nadaje się jedynie do wyrzucenia, bądź też o zaczynie, który nie powoduje wzrostu ciasta, ponieważ utracił element przemieniający. Adhortacja *Vita Consecrata* przedstawia praktykę rad ewangelicznych jako profetyczne świadectwo i duchową terapię dla ludzkości wobec antywartości panujących w dzisiejszej kulturze takich jak: ubóstwienie popędu seksualnego, materializm żądny posiadania oraz zniekształcone pojęcie wolności³.

Śluby

Rady ewangeliczne mogą być podejmowane na wiele sposobów: na przykład przez przyrzeczenie, przez ślub itd. Ślub może być publiczny lub prywatny, wieczysty lub czasowy. Konstytucje określiły śluby Sióstr Miłosierdzia jako „*nie zakonne, roczne, zawsze ponawiane*” (K.28a). Ślub jest zatem sposobem podjęcia rad ewangelicznych. Jednakże trzeba powiedzieć, że w teologii i w duchowości chrześcijańskiej, ślub jest pojmowany, jako bardziej zobowiązujący dla danej osoby sposób zaangażowania się przed Bogiem do wypełnienia tego, co obiecała poprzez ten akt. Jest to jakby przymierze pomiędzy Bogiem a daną osobą składającą ślub, przymierze, które z samej swojej natury wzywa do wierności danemu słowu.

Śluby są wyrazem zaangażowania i jednocześnie są źródłem siły duchowej. W rzeczywistości, osoba składająca śluby zobowiązuje się nie tylko do wypełnienia tego, co stanowi ich konkretną materię, ale także do wypełnienia cnoty i odpowiadającej tej cnocie rady ewangelicznej. Skoro ślub jest znakiem radykalizmu, nie powinien pomniejszać wymagań cnoty i danej rady ewangelicznej, gdyż inaczej doszłoby do sprzeczności. Aby ten punkt był wystarczająco jasny, weźmy przykład z życia praktycznego: poprzez ślub ubóstwa Siostry Miłosierdzia „*zobowiązują się do całkowitej zależności w używaniu i rozporządzaniu dobrami Zgromadzenia, jak też i dobrami osobistymi*” (K.30a). Taki sposób sprecyzowania materii ślubu ubóstwa nie zwalnia ich od wymagań koniecznych do naśladowania Chrystusa ubogiego, ani od tego, co zakłada kondycja służebnic Ubogich. Gdyby Siostry Miłosierdzia w swoim rozumieniu przeżywania ubóstwa ograniczały się jedynie do przestrzegania tego, co mówi ślub, zubożyłyby ewangeliczną radę ubóstwa.

Święty Wincenty jest tego samego zdania, a dwa cytaty, które wam tu przytaczam są zupełnie jasne. Tym razem św. Wincenty zwracał się do wszystkich Sióstr, zarówno do tych, które złożyły śluby jak i do tych, które ich jeszcze nie złożyły: „*Moje córki, wybrałyście Go od chwili wstąpienia do Zgromadzenia i dałyście Mu słowo; a ponieważ prowadził On życie ubogie, trzeba Go w tym naśladować*”⁴. „*...wszystkie, które są w Zgromadzeniu, a które nie składały jeszcze swych ślubów, powinny zachować ubóstwo; bo co do tych, które już je złożyły, to jasne bez mówienia*”⁵. Idąc po linii nauki wincentyńskiej, Konstytucje nie tylko precyzują materię ślubu, ale ukazują również teologię oraz duchowość cnót i rad ewangelicznych związanych z tym ślubem. Jest to całkiem logiczne, gdy się założy, że Siostry Miłosierdzia poprzez złożenie i ponawianie ślubów

³ Por. *Vita Consecrata*, 84-91.

⁴ Coste X, 209 (Konferencja z 20 sierpnia 1656, „O ubóstwie”, str. 419).

⁵ Coste X, 210 (Konferencja z 20 sierpnia 1656, « O ubóstwie », str.420).

potwierdzają swoje całkowite oddanie się Bogu, aby służyć Jezusowi Chrystusowi w Ubogich. Podejmują one również rady ewangeliczne, jako wyraz swojego całkowitego oddania się Bogu, aby lepiej służyć Ubogim.

Śluby „nie zakonne”

Fakt, że śluby Sióstr Miłosierdzia są określone jako „nie zakonne” oznacza w pierwszej kolejności to, że różnią się one od ślubów składanych w zakonach. Podstawowa różnica polega na tym, że w życiu zakonnym profesja rad ewangelicznych dokonuje się poprzez śluby publiczne i akt ten czyni te osoby zakonnikami i zakonnicami⁶. Natomiast Siostrą Miłosierdzia staje się poprzez całkowite oddanie się Bogu dla służenia Mu w Ubogich. Dlatego też Siostrą Miłosierdzia jest się od chwili wejścia do Seminarium. Śluby, które składa się pomiędzy piątym a siódmym rokiem powołania, są wypowiedane dla potwierdzenia tego całkowitego oddania się Bogu i dla lepszego służenia Ubogim.

Ponieważ Siostry Miłosierdzia nie są zakonnicami, nie składają profesji. Konstytucje używają czasownika „obierać”, „zobowiązywać się”, „praktykować”, „potwierdzać” (por. K.8b, 27, 28a), ale nigdy nie mówią, że Siostry składają profesję. Słowa św. Wincentego są zupełnie jasne na ten temat: „*Pamiętać będą (Siostry Miłosierdzia), że nie są w klasztorze (zakonnicami), nie można bowiem pogodzić tego stanu z zajęciami ich powołania... dla zabezpieczenia swojego powołania nie składają innej profesji oprócz nieustannej ufności w Opatrzność Bożą i ofiary ze wszystkiego, czym są i co czynią, służąc Bogu w osobie Ubogich*”⁷.

Założyciele wahali się odnośnie tego, czy Siostry miały składać śluby, czy też nie. W rzeczywistości, pierwsze Siostry zaczęły składać śluby dopiero po dziewięciu latach. Oczywiście również Siostry, które nie złożyły ślubów, były prawdziwymi Siostrami Miłosierdzia. Wstępując do Zgromadzenia wszystkie zobowiązywały się do życia w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie, bez względu na to, czy złożyły śluby czy też nie. Dlaczego Założyciele wahali się odnośnie ślubów w Zgromadzeniu? Otóż, obawiali się oni, że gdy Siostry złożą śluby, zaczną się je uważać za zakonnice i zostanie im narzucona klauzura. W ten sposób utraciłyby możliwość wychodzenia na zewnątrz, co jest konieczne do odwiedzania Ubogich, którzy ich potrzebują. Jednakże po pewnym czasie i refleksji, Założyciele podjęli decyzję o wprowadzeniu ślubów. W tym momencie pierwszą ich troską było uświadomienie Siostram, że poprzez te śluby nie stają się one zakonnicami. „*Jeśli będzie się was pytał (Biskup), kim wy jesteście, czy jesteście zakonnicami? Powiecie mu, że nie... jeżeliby was się pytał: „Czy składacie śluby zakonne?” Powiedzcie mu: «Och nie, Księżę Biskupie, oddajemy się Bogu, by żyć w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie, niektóre na zawsze, inne na rok*”⁸.

Konstytucje zostały zatwierdzone przez Kościół. Co to oznacza dla Zgromadzenia w odniesieniu do ślubów? Otóż ten sposób podejmowania rad ewangelicznych stał się gwarancją wierności i zgodności z zamysłem Założycieli.

Śluby roczne, zawsze ponawiane

Założyciele wahali się pomiędzy ślubami wieczystymi a ślubami czasowymi. Ostatecznie wybrali śluby czasowe, ponawiane co roku w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Był

⁶ Kodeks Prawa Kanonicznego, K 654.

⁷ Coste X, str. 661 (Konferencja z 24 sierpnia 1659, O doskonałości potrzebnej Siostram na parafiach).

⁸ Coste IX, str. 533-534 (Konferencja z 22 października 1650, str. 67).

to jeszcze jeden sposób, by odróżnić Siostry Miłosierdzia od zakonnice, ponieważ zakonnice składają śluby wieczyste.

To, że śluby są roczne i ponawiane w niczym nie umniejsza ich ważności. „Czasowe” nie oznacza, że są czymś prowizorycznym, ale jest to raczej oznaką dynamizmu duchowego, pomocą do stopniowego pogłębiania powołania. Od samego początku wybór jest uczyniony raz na całe życie. Coroczne ponawianie jest powiedzeniem „tak” wyborowi życiowemu, który jest czymś stałym i niezmiennym. Ponieważ śluby Sióstr Miłosierdzia potwierdzają całkowite oddanie się Bogu, a jest to wybór dokonany raz na zawsze na samym początku powołania, ich śluby są „zawsze ponawiane”. Fakt, że śluby są składane na jeden rok nie oznacza, że odpowiedź na dokonany wcześniej wybór życiowy miałyby obejmować tylko jeden rok. Św. Wincenty mówił: „*Wyście same oddały Mu się w Zgromadzeniu z zamiarem, że w nim będziecie żyć i w nim umrzecie*”⁹. Natomiast św. Ludwika pisała: „*Przyjmujemy tylko te, które mają intencję, by żyć i umrzeć w Zgromadzeniu*”¹⁰.

Wierność powołaniu zawiera w sobie wytrwanie na obranej drodze, nawet jeśli śluby są ponawiane co roku. Ponieważ są one czasowe, można by je łatwo zrelatywizować, lecz św. Wincenty mówił: „*Byłoby jednak lepiej wcale ich nie składać, aniżeli składać je w tej myśli, by się z nich zwolnić według własnego upodobania*”¹¹.

Wyraz większego wymagania

Zanim jeszcze wprowadzono śluby, św. Wincenty był przekonany o tym, że, powołanie Sióstr Miłosierdzia jest przede wszystkim drogą świętości i radykalnym sposobem przeżywania Ewangelii. Mówił on do Sióstr Miłosierdzia: „*By zostać prawdziwą Siostrą Miłosierdzia, trzeba opuścić wszystko: ojca, matkę, majątek, myśl o założeniu własnej rodziny; jest to, czego naucza Syn Boży w Ewangelii; potrzeba jeszcze opuścić siebie samego... Być Siostrą Miłosierdzia to znaczy być córką Bożą, córką należącą w zupełności do Boga*”¹². Mówił on również Zgromadzeniu, które kontynuuje misję Jezusa Chrystusa: „*Jak to! Wykonywać to, co Bóg czynił na ziemi! Czy nie potrzeba być bardzo doskonałą? Oh! Tak, moje Siostry. Czy nie należałoby być aniołami wcielonymi?*”¹³ Innym razem mówił: „*...dlatego (Siostry Miłosierdzia) powinny posiadać tyle albo nawet więcej cnoty, niż gdyby złożyły profesję w jakimś zakonie*”¹⁴; „*Siostry Miłosierdzia, jakkolwiek na razie nie składają ślubów, niemniej pozostają w stanie doskonałości, jeżeli są prawdziwymi Siostrami Miłosierdzia*”¹⁵. I jeszcze więcej: „*Czy można by znaleźć w jakim zakonie stan tak doskonały?*”¹⁶. „*Dlatego jest rzeczą bardzo ważną, byście były cnotliwsze niż zakonnice. I jeżeli jest jeden stopień doskonałości dla osób w zakonie, trzeba dwóch dla Sióstr Miłosierdzia*”¹⁷.

Kiedy św. Wincenty i św. Ludwika podjęli decyzję o wprowadzeniu ślubów w Zgromadzeniu, uczynili to wiedząc, jakie było od zawsze ich znaczenie w Kościele i zobowiązując się do tego: tzn. iść w sposób radykalny za Chrystusem. Założyciele nadają im taki właśnie

⁹ Coste IX, 629, (Konferencja z 3 czerwca 1653, O wierności względem Bogu, str. 155).

¹⁰ Pisma Duchowe, str. 511.

¹¹ Coste IX, 25 (Konferencja z 19 lipca 1640, O powołaniu Sióstr Miłosierdzia, str. 23).

¹² Coste IX, 14 (Konferencja z 5 lipca 1640, O powołaniu Sióstr Miłosierdzia, str. 13).

¹³ Coste IX, 583 (Konferencja z 5 lutego 1653, O duchu Zgromadzenia, str. 113).

¹⁴ Coste X, 661 (Konferencja z 24 sierpnia 1659, O doskonałości potrzebnej Siostrom na parafiach, str. 352).

¹⁵ Coste IX, 14 (Konferencja z 5 lipca 1640, O powołaniu Sióstr Miłosierdzia, str. 13).

¹⁶ Coste IX, 684-696 (Konferencja z 25 maja 1654, str. 205).

¹⁷ Coste, X, 658, (Konferencja z 24 sierpnia 1659, O doskonałości potrzebnej Siostrom na parafiach, str. 350).

sens, o czym świadczy wiele tekstów: „Co mówi Siostra Miłosierdzia, która składa śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa? Ona mówi, że wyrzekła się świata, że gardzi wszystkimi jego obietnicami i oddaje się Bogu bez żadnego zastrzeżenia... Oto, co się czyni przez śluby, i co powinno się czynić, by je ściśle zachować”¹⁸. „Byłoby dobrą rzeczą, by te, którym Bóg udzielił łaski, że Mu się oddały w sposób doskonalszy i które przyobiecały Mu służyć w Zgromadzeniu, odnowiły swoje śluby”¹⁹. „Wstępując do Zgromadzenia, wybrałyście Pana Naszego za swego Oblubieńca, a On was przyjął za Swe oblubienice, albo ściślej mówiąc, zostałyście Mu zaręczone, a po czterech latach mniej więcej, oddałyście się Mu całkowicie przez śluby”²⁰. „Moje córki, każda z was była zapisana w księdze miłości, kiedyście się oddały Bogu, by służyć ubogim; a zwłaszcza w dniu, kiedyście złożyły wasze śluby, otrzymałyście to imię, które Bóg sam wam nadał”²¹.

Na przykładzie przytoczonych tekstów widzimy bardzo wyraźnie, że chociaż śluby Sióstr Miłosierdzia są „nie zakonne, roczne, zawsze ponawiane”, to ich radykalizm ewangeliczny nie jest w żadnym stopniu przez to umniejszony. Powiem nawet więcej: jeśli śluby nie są znakiem bardziej radykalnego pójścia za Chrystusem, tracą całą swoją rację bytu. Dlatego też słusznie Ojciec Maloney napisał: „Śluby są profetycznymi znakami i pociągającymi przypowieściami, pod warunkiem, że żyjemy nimi prawdziwie aż do końca. Inaczej stają się zgorszeniem, kłamstwem, historią kogoś, kto dał, a potem wziął”²².

Po dokonaniu tych uściśleń, które zajęły sporo miejsca, lecz były konieczne, przeanalizujemy teksty Konstytucji i Statutów dotyczące rad ewangelicznych i ślubów.

K.27: Ewangeliczne rady czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, do których Siostry zobowiązują się poprzez śluby, są sposobem przeżywania konsekracji chrzcielnej i środkiem do lepszego służenia Jezusowi Chrystusowi w Ubogich. To nadaje trzem radom ewangelicznym szczególny charakter.

K.28: Pierwszy paragraf tego artykułu wyjaśnia znaczenie i sens ślubów w Zgromadzeniu: poprzez śluby, Siostry Miłosierdzia potwierdzają swoje całkowite oddanie się Bogu, jakie uczyniły w chwili wejścia do Seminarium.

Jeśli porównamy aktualne Konstytucje z poprzednim tekstem, najważniejszą zmianą jaka się dokonała jest z pewnością przyjęcie drugiej formuły ślubów, którą można się posłużyć zarówno składając śluby po raz pierwszy jak też podczas renowacji (por. K.28b). Obydwie formuły są jednakowo ważne, a wybór należy do każdej Siostry.

W pierwszej formule zmieniono wyrażenie „posłuszeństwo Przełożonemu Generalnemu Zgromadzenia Misji” (K.2.5) na „posłuszeństwo moim Przełożonym według prawa”. Artykuł 31a przytacza nam powody i wylicza Przełożonych, wobec których Siostry Miłosierdzia zobowiązują się być posłuszne, między innymi Przełożonego Generalnego, o którym była mowa w poprzedniej formule. Wyrażenie „zgodnie z naszymi Konstytucjami i Statutami” zostało przesunięte nieco dalej. W rzeczywistości w poprzednich Konstytucjach wyrażenie to odnosiło się do trzech klasycznych ślubów, pozostawiając nieco na boku specyficzny ślub służenia co do ciała i co do duszy Ubogim. W aktualnej formule wyrażenie „zgodnie z naszymi Konstytucjami i Statutami” obejmuje cztery śluby i zostało umieszczone po wyliczeniu wszystkich czterech ślubów. Zmiana ta wydaje się

¹⁸ Coste X, 215 (Konferencja z 20 sierpnia 1656, O ubóstwie, str. 425).

¹⁹ Coste X, 352 (Konferencja z 22 września 1647, O wytrwaniu w powołaniu, str. 324).

²⁰ Coste X, 169 (Konferencja z 6 czerwca 1656, O obojętności, str. 384).

²¹ Coste X, 472 (Konferencja z 4 marca 1658, O miłości wzajemnej i pojednaniu, str. 180).

²² O. R. Maloney, *Śluby, jako przypowieść i proroctwo*, Echa Zgromadzenia, maj 1996, str. 172.

logiczna, ponieważ Siostry Miłosierdzia rozumieją swoje śluby i składają je tak, jak zostały one potraktowane w Konstytucjach i Statutach.

W drugiej formule „specyficzny ślub” służenia Ubogim został umieszczony na pierwszym miejscu, według porządku w artykule 28a. Pozostałe paragrafy tego artykułu, podobnie jak Statut 15, podają kilka szczegółów na temat składania ślubów po raz pierwszy i na temat ich renowacji: śluby składane są po raz pierwszy między piątym a siódmym rokiem powołania, ponowienie ślubów dokonuje się po cichu, każda Siostra potwierdza tę Renowację przez podpisanie dokumentu... Ogólnie rzecz biorąc nowy tekst jest bardziej wyrazisty i prostszy niż tekst w Konstytucjach z 1983 r.

Zanim przejdziemy do następnego artykułu, moglibyśmy postawić sobie pytanie: czy śluby w Zgromadzeniu są prywatne? Konstytucje nie używają tego słowa, być może dlatego, że niezupełnie odpowiada ono praktyce Zgromadzenia. Istotnie, aby złożyć śluby po raz pierwszy, aby je ponowić, lub uzyskać dyspensę, potrzebne jest pozwolenie Przełożonego Generalnego. Wobec uprzednio postawionego pytania, lepiej jest nie posługiwać się tym przymiotnikiem i trzymać się dokładnie artykułu 28 Konstytucji, który jasno opisuje śluby w Zgromadzeniu.

K.29: Artykuł ten rozpoczyna się od definicji przedmiotu ślubu czystości: „*Siostry Miłosierdzia zobowiązują się do życia w czystości, w celibacie ze względu na Królestwo Boże*”. Pozostała część artykułu jest rozwinięciem całości: mówi o tym, co się przez ten ślub przyrzeka i co odpowiada tej radzie ewangelicznej.

Gdy popatrzymy na paragraf 29 a), musimy przyznać, że dokonana się znaczna poprawa w porównaniu z poprzednimi Konstytucjami (2.6). Mamy tu dwie nowe myśli: Siostry Miłosierdzia zobowiązują się do czystości za przykładem Jezusa Chrystusa. To sam Chrystus jest inspiratorem ślubu. Po drugie, Siostry zobowiązują się ślubem do życia w czystości, aby wyrazić w ten sposób bezwarunkowe oddanie się i całkowitą dyspozycyjność do służenia Ubogim.

Słowo „doskonała” zostało zniesione (doskonała czystość). Nie ma go również w artykułach 30 i 31 (gdzie jest mowa o ubóstwie i posłuszeństwie). Trzy rady ewangeliczne są rozumiane jako ideał, do którego trzeba dążyć przez całe życie. Paragrafy b), c), d) porządkują i upraszczają zawartość artykułu 2.6 z 1983 r. znosząc niektóre elementy i dodając inne. Daje nam to w efekcie tekst o wiele jaśniejszy.

K.30: W pierwszym paragrafie sprecyzowano przedmiot ślubu ubóstwa: „*przez ślub ubóstwa zobowiązują się do całkowitej zależności w używaniu i rozporządzaniu dobrami Zgromadzenia, jak też i dobrami osobistymi*”. W paragrafie tym dodano również myśl, że ewangeliczna rada ubóstwa jest podejmowana „*za przykładem Chrystusa*”.

Ewangeliczna rada ubóstwa przedstawiona w całym artykule obejmuje „*ubóstwo serca*” (K.30), „*skromny i prosty styl życia*”, poddanie się „*powszechnemu prawu pracy*” (K.30b) i praktykowanie braterskiego dzielenia się dobrami (por. K.30c). Jest to konkretny sposób zachowania się wobec „*dóbr Zgromadzenia*” i „*dóbr osobistych*” (K.30c, d), unikania nierówności i okazywania, że są właścicielkami dóbr (por. K.30e). Po przypomnieniu prostego stylu życia, jaki powinny prowadzić Siostry Miłosierdzia zgodnie ze swoim zobowiązaniem, do tekstu została dodana następująca uwaga, wyrażająca ludzki charakter Zgromadzenia: „*Zgromadzenie troszczy się o potrzeby każdej Siostry*” (K.30b).

Statut 16 zaprasza Siostry do zrewidowania kilku aspektów ubóstwa na płaszczyźnie indywidualnej i wspólnotowej. Dla przykładu: ich styl życia, sposób użytkowania dóbr materialnych oraz obowiązek dotyczący sprawiedliwości i miłości. Po raz pierwszy Statut czyni wzmiankę o dokonywaniu rewizji co do „*sposobu użytkowania dóbr materialnych i zasobów ziemi*”. Zgromadzenie wykazuje tu swą wrażliwość na zagadnienia ekologiczne i związane z nimi problemy dotyczące ograniczonych zasobów dóbr naturalnych. Pragnie zatem dołożyć wysiłku, by korzystać z nich w sposób odpowiedzialny i z pewną surowością. Ta wrażliwość na sprawy ekologiczne jest sposobem rozumienia i przeżywania solidarności. Statut 16b kończy się wzmianką precyzującą sposób zachowania się Sióstr Miłosierdzia oraz jak powinny używać darów przeznaczonych dla Ubogich.

K.31: Materia ślubu posłuszeństwa została jasno przedstawiona w pierwszym paragrafie tego artykułu Konstytucji: „*zobowiązują się do okazywania posłuszeństwa swoim Przełożonym, zgodnie z Konstytucjami i Statutami*” (K.31a). Motywy znajdujące się na samym początku artykułu czerpią swe źródło z posłuszeństwa Syna Bożego, które jest podstawą posłuszeństwa Sióstr Miłosierdzia.

Najważniejszą zmianą w odniesieniu do Konstytucji z 1983 r. jest zniesienie Dyrektora Prowincjalnego z listy przełożonych, którym Siostry Miłosierdzia winne są posłuszeństwo z racji swojego ślubu (por. K.31a). Według Prawa Uniwersalnego: za Przełożonych są uważani wszyscy ci, którzy pełnią jakąś funkcję w zarządzie na płaszczyźnie generalnej, prowincjalnej lub lokalnej. Konstytucje nie przyznają Dyrektorowi Prowincjalnemu funkcji w zarządzie, ale raczej misję czysto duszpasterską, zawsze we współpracy z Wizytatorką i jej Radą (por. K.75 i S.56). Chociaż Dyrektor nie jest przełożonym, posiada on jednak autorytet moralny w Prowincji. Jego posługa opiera się na prawie własnym Zgromadzenia jak też na wyraźnej woli Założycieli.

Artykuł 31a zawiera jeszcze jedną mniej ważną zmianę będącą wyrazem dostosowania się do aktualnej wrażliwości i rozumienia posłuszeństwa: słowo „uległość” (por. Konstytucje z 1983 r., K.2.8) zostało zastąpione wyrażeniem „*zobowiązują się do okazywania posłuszeństwa*”.

Artykuł 31b próbuje zharmonizować dwa niezwykle ważne aspekty: władzę i posłuszeństwo. W tym celu posługuje się on dwoma podstawowymi zasadami, którymi są: współodpowiedzialność i zasada pomocniczości. Współodpowiedzialność traktuje posłuszeństwo w formie aktywnej, tak jak przedstawia je dekret *Perfectae caritatis* w numerze 14. Współodpowiedzialność ta sprawia, że czujemy się odpowiedzialni za wspólne zadanie, a przejawem tego jest styl i duch twórczy, czynny, podtrzymujący dzieło, polegający na czynnym uczestniczeniu. Jest to dobrodziejstwem dla wspólnoty, gdyż dzięki temu staje się ona dynamiczna, bowiem wszystkie Siostry czynnie uczestniczą w jej budowaniu i dbają o jej skuteczność. Zasada pomocniczości (oznacza, że instytucja lub Przełożony wyższy nie musi czynić tego, co jest możliwe do załatwienia na płaszczyźnie podrzędnej) sprzyja decentralizacji, rzeczywistemu uczestniczeniu i współpracy. Reasumując, te obydwie zasady są podstawą władzy współodpowiedzialnej i czynnego posłuszeństwa.

Artykuł 31c wskazuje, że dyspozycyjność jest konsekwencją posłuszeństwa. Artykuł 31d przedstawia w sposób realistyczny i w głębszej perspektywie duchowej to, co zawiera w sobie ewangeliczna rada posłuszeństwa.

KILKA ZAGADNIENI DLA UŁATWIENIA REFLEKSJI INDYWIDUALNEJ I WYMIANY WE WSPÓLNOŚCI (POMIĘDZY WSPÓLNOTAMI LUB NA PŁASZCZYŹNIE PROWINCJI...)

1. Porównajcie odnowione Konstytucje z Konstytucjami z 1983 r., szukając zmian, jakie zostały wprowadzone w artykułach odpowiadających niniejszej fiszy.
2. Skomentujcie następujące zdanie Ojca Lloret: „*Nie składa się ślubów po to, by zostać Siostrą Miłosierdzia, ale dlatego, że jest się Siostrą Miłosierdzia i aby z każdym dniem być nią coraz bardziej*”.
3. Lęk przed trwałym zaangażowaniem się (na zawsze) lub też dochowanie swoich zobowiązań tylko w okresie gdy „wszystko dla mnie przebiega pomyślnie” są cechami dzisiejszej kultury. Jak myślicie, czy mentalność ta ma wpływ na życie Zgromadzenia? W jaki sposób?
4. Jakie środki zostały wskazane w artykule 29 do przeżywania ewangelicznej rady czystości?
5. Skomentujcie kilka wyrażen dotyczących ślubu ubóstwa znajdujących się w artykule 30.
6. W jaki sposób przejawia się wola Boża według artykułu 31?

LEKTURA UZUPEŁNIAJĄCA DLA POGŁĘBIENIA ZAWARTOŚCI CZWARTEJ FISZY

- Ojciec Robert Maloney: „*Śluby jako przypowieść i prorocstwo*”, Echa Zgromadzenia, maj 1996, str. 168-175.
- Ojciec Fernando Quintano: „*Śluby w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia*”, Echa Zgromadzenia, maj 2001, str. 161-174.
- Ojciec Fernando Quintano, „*Być dobrymi chrześcijankami w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia*”, Echa Zgromadzenia, kwiecień 2001, str. 135-148.

Ojciec Javier ALVAREZ *Dyrektor Generalny*
i Ojciec Fernando QUINTANO, CM

Śluby Sióstr Miłosierdzia

1. Dzień, w którym podejmujemy naszą refleksję nad ślubami, zbiega się z 41 rocznicą rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II, 11 października 1962r. Niektóre z was być może pamiętają jeszcze ten dzień, inne jeszcze się wówczas nie narodziły, a jeszcze inne były zbyt młode, by mieć świadomość doniosłości wydarzenia, jakie wówczas miało miejsce. W archiwum mojej pamięci zachował się obraz z czarno-białego ekranu telewizyjnego: procesja biskupów wchodzących do Bazyliki Świętego Piotra.

Rzymskie niebo było w tym dniu nieco przysłonięte chmurami. Ta procesja biskupów ubranych w pontyfikalne szaty idących w dwóch rzędach wyglądała jak kręta rzeka. Procesja prowadziła przez schody przed Bazyliką i kończyła się w wielkich drzwiach z brązu, za którymi znikali kolejni biskupi. Na końcu procesji widać było Papieża Jana XXIII na „sedia gestatoria”. Papieża pozdrawiali z wielkim entuzjazmem wierni tłoczący się przy barierkach, będący świadkami tego historycznego wydarzenia dla całego chrześcijaństwa. Lecz o czym i co myśleli sobie tego przedpołudnia biskupi? Tego nie wiemy.

Myślę, że starzejący się Papież, spodziewał się, iż ów Sobór skończy się mniej więcej w Boże Narodzenie 1962 r. Raczej nie przewidywał, że Sobór skończy się dopiero w grudniu 1965 r. ... A przecież owo zakończenie okazało się właściwie początkiem! Nie było chyba takiego zaułka czy szpary w wielkim Domu Bożym, jakim jest Kościół, dokąd nie dotarłoby światło Soboru, oświecając, przemieniając, sadząc na nowo, przemieszczając, dostosowując to, co nauczyliśmy się traktować, jako znany nam pejzaż, niemalże niezmienny i stały, do którego przywykliśmy. To tak, jakby zabrzmiał na nowo głos Ducha w księdze proroka Izajasza: *„Oto Ja dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie?”* (Iz 43, 19). I Duch Święty czynił nowe rzeczy, podczas gdy rzeka soborowej nauki kontynuowała swój bieg. Rzeka ta nieustannie się poszerza i rozciąga. Błogosławieni jesteśmy, jeśli mamy oczy, by zobaczyć i usłyszeć nowe rzeczy, które Duch Święty nadal czyni pośród nas, ludzi powołanych do Zgromadzenia i do życia w szkole świętego Wincentego i świętej Ludwigi.

2. Patrząc na te 40 lat wstecz, kiedy to procesja-rzeka biskupów napłynęła do Bazyliki Świętego Piotra w dniu 11 października 1962 r. jakie są naszym zdaniem dwa najważniejsze apele, które Kościół skierował do tych, co dzięki Bożej Opatrzności zostali zaproszeni przez Ducha Bożego do tego, co dziś nazywa się życiem konsekrowanym? Wybrałem dwa i pozwólcie, że najpierw powiem wam, że wybór ten jest subiektywny, z konieczności zabarwiony moim własnym doświadczeniem. Nawet, jeśli wybór dwóch podstawowych apeli wypowiedzianych przez Ducha nie zgadza się z waszym odczuciem, to ośmielę się powiedzieć, że wezwania te powinny znajdować się wśród dziesięciu, które wydają wam się najważniejsze. Oto pierwszy apel:

3. Przypominacie sobie, że zaraz po zakończeniu Soboru każdy Zakon, Zgromadzenie czy Instytut został zaproszony do powrotu do swych pierwszych źródeł. W rzeczywistości, zostaliśmy zaproszeni i zachęceni do przeanalizowania na nowo czynów, pism, charyzmatu naszych Założycieli: zatem, było to zaproszenie do powrotu do źródeł i początków naszego Zgromadzenia. Było to zaproszeniem ze strony Kościoła do przebycia długiej pielgrzymki w atmosferze modlitwy do sanktuariów, jakimi są duch, serce i myśl Założycieli, którzy, pod tchnieniem Ducha, uczynili nowe rzeczy w Kościele. Po przeprowadzeniu refleksji nad naszymi źródłami i początkami oraz po modlitwie, zostaliśmy zaproszeni do sformułowania na nowo i z wiernością wizji charyzmatu naszych Założycieli na kartach Konstytucji i Statutów, w ten sposób, by ludzie żyjący w dzisiejszym świecie, mogli zakosztować nieco z promieniowania ciepła i aury, jaką Duch Święty otoczył naszych Założycieli w ciągu ich życia na tej ziemi.

4. Zatem, najpierw powrót do źródeł, a w pierwszej kolejności do źródeł naszych ślubów. Można pójść w górę kilku wielkich rzek świata aż do punktu, gdzie widać małą strużkę wody wytryskującą ponad powierzchnię ziemi, rozpoczynającą swą długą podróż do oceanu. Są także rzeki mające swe źródło w mętym, szeroko rozlanym bagnisku, że trudno jest wskazać jeden metr kwadratowy i powiedzieć: tutaj jest źródło. Kiedy nasze obydwie Zgromadzenia zaczęły szukać źródeł swoich ślubów, wtedy wraz ze świętym Wincentym i świętą Ludwiką znaleźliśmy się właśnie na takim dość bagnistym terenie.

5. Święty Wincenty podjął myśl o wprowadzeniu ślubów w Zgromadzeniu Misji o wiele wcześniej niż to miało miejsce w odniesieniu do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Dość szybko po założeniu Zgromadzenia Misji jego członkowie mogli składać śluby, jeszcze zanim zostało ono oficjalnie uznane. Ze Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia było jednak inaczej, bowiem dopiero po kilku dziesięcioleciach jego istnienia wszystkie Siostry złożyły śluby. Wytlumaczenie tej ewolucji można znaleźć w fakcie, że nawet w dzisiejszych czasach, kobieta, która odpowiada na wezwanie Chrystusa i zobowiązuje się służyć Mu w Ubogich poprzez Zgromadzenie, otrzymuje imię Siostry Miłosierdzia od chwili, gdy zostaje oficjalnie przyjęta do Seminarium. Dwa miesiące temu, w Prowincji Kalifornii, dwie Postulatki zostały przyjęte do Seminarium podczas Mszy św. Powiedziano mi później, że po Mszy św. jedna z nich z wielkim wzruszeniem i zachwytem zwierzyła się jednej z Sióstr: „*Teraz jestem Siostrą Miłosierdzia*”.

6. Powróćmy na chwilę do grupy pierwszych sześciu kapłanów, których zgromadził wokół siebie święty Wincenty. Niezwykle ciekawym jest spostrzeżenie, że już od pierwszych lat wszyscy oni byli zgodni co do złożenia „ślubów z pobożności”, jak je nazywał święty Wincenty. Ponadto, wydaje się, że na początku przyjęli oni praktykę ponawiania ich każdego roku. Nawet wówczas, gdy kilka lat później, 24 lutego 1642 r. święty Wincenty otrzymał zatwierdzenie dla Zgromadzenia ze strony Arcybiskupa Paryża, śluby Kapłanów Zgromadzenia Misji miały nadal zachować charakter „ślubów z pobożności”, które miały być każdego roku ponawiane. Ciekawe jest również to, że święta Ludwika wraz z czterema Siostrami złożyły śluby 25 marca tego samego roku, tzn. miesiąc po zatwierdzeniu ślubów Misjonarzy. Jednakże nie wszystkie Siostry złożyły śluby w tym dniu. Z czasem inne Siostry poszły za ich przykładem, natomiast Założyciele nie nalegali na to, by wszystkie Siostry złożyły śluby. Śluby nie były jeszcze wtedy obowiązkowe w Zgromadzeniu. Intencją Założycieli było wpojenie Siostrom ducha Chrystusa oraz cnót i zalet koniecznych dla ich misji służenia Chrystusowi w Ubogich. Spójrzcie na listę tematów poruszanych w tomie konferencji wygłoszonych przez świętego Wincentego i świętą Ludwikę, a zobaczycie, że celem ich było pielęgnowanie „**ducha Zgromadzenia**” oraz podanie środków do autentycznego służenia z miłością Chrystusowi w Ubogich.

7. W pierwszych latach w Zgromadzeniu przeważał swego rodzaju pluralizm na temat ślubów. W listach świętej Ludwiki zauważamy fragmenty, gdzie prosi ona świętego Wincentego o pozwolenie na odnowienie swych ślubów. Święty Wincenty prowadził przez piętnaście lat powolne negocjacje ze Stolicą Świętą, aby otrzymać zatwierdzenie ślubów dla swojego Zgromadzenia Księży i Braci. Natomiast, wprost przeciwnie, jeśli chodzi o Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia nie podjął żadnych negocjacji w Rzymie. Chociaż udzielał pozwolenia i indywidualnie zachęcał Siostry do złożenia ślubów, to jednak wydaje się, że praktyka panująca wśród tych, które je składały polegała na wyborze ślubów rocznych i ponawianych. Ponadto, Założyciele, a zwłaszcza święta Ludwika, coraz wyraźniej zauważali, że praktyka składania tych ślubów niesie ze sobą wielkie korzyści duchowe, dlatego też warto ją rozwijać. Pozwólcie, że zacytuję świętą Ludwikę, która w marcu 1651 r. tak pisała do dwóch Sióstr, pragnących złożyć śluby wieczyste: *„Jeżeli chodzi o przedmiot waszych pragnień (obydwie Siostry pragną złożyć śluby wieczyste), godzien jest pochwały, ponieważ nie dosyć jest dobrze zacząć, lecz trzeba wytrwać do końca, co jak mniemam, jest waszym zamiarem. Niemniej w tej sprawie należy się poddać kierownictwu naszych Przełożonych, którzy z przyczyn bardzo ważnych zarządzili, że wystarczy tę ofiarę złożyć na jeden rok i ponawiać ją corocznie. Czy nie sądzicie, moje drogie Siostry, że będzie to bardzo miłe Panu Naszemu, gdy po upływie roku, odzyskawszy wolność, złożycie ją znowu Jemu w ofierze? Dlatego, moje drogie Siostry, radzę wam, jeżeli macie tę samą dobrą wolę, nie zwlekajcie z tym dłużej, chodzi bowiem o to, by niczego nie stracić”*.

8. Praktyka składania ślubów i corocznego ich ponawiania ustalała się coraz bardziej w Zgromadzeniu, ale przed rokiem 1660 nie objęła jeszcze całego Zgromadzenia. Jednakże pierwszy następca świętego Wincentego, Ksiądz Alméras, jako Przełożony Generalny zachęcał do tej praktyki w jednym ze swoich cyrkularzy, sugerując, by to czynić 25 marca każdego roku.

9. Tak więc „rzeka waszych ślubów”, jak je nazwałem na początku, w ciągu 370 lat istnienia Zgromadzenia ustaliła swoje koryto za życia Założycieli lub nieco później. Możemy nawet powiedzieć, że dopiero od czerwca 1954 r., gdyż wtedy właśnie wasze cztery śluby uzyskały charakter czysto eklezjalny wraz z oficjalną aprobatą, jaka została im nadana przez Kongregację ds. Zakonów. Do tego czasu wasze śluby były regulowane wewnętrznym ustawodawstwem Zgromadzenia.

10. Streszczając, święty Wincenty chciał, aby członkowie Zgromadzenia Misji byli traktowani jako część „ciała kleru świeckiego”, a jednocześnie pragnął zapewnić stabilność tych, których uważał za powołanych przez Boga do Zgromadzenia. Wziąwszy pod uwagę fakt, że większość członków Zgromadzenia Misji było kapłanami, bardzo pilną sprawą było jasne przedstawienie ich statusu w Kościele. Ustalono zatem, aby śluby członków Zgromadzenia Misji były wieczyste. Dyspensy od nich może udzielić tylko Papież lub Przełożony Generalny. Poszukując sposobu ustalenia tożsamości dla członków Zgromadzenia, święty Wincenty troszczył się również o zapewnienie im niezależności w stosunku do duchowieństwa diecezjalnego, pozostając jednak w bliskości z nim. Wydaje się również, że w momencie gdy święty Wincenty starał się ostatecznie opracować formułę ślubów dla Zgromadzenia Księży i Braci, był pozytywnie nastawiony co do rozwinięcia kwestii ślubów w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia. Wysoko cenił sobie zdanie świętej Ludwiki, podkreślał praktykę corocznego ponawiania ślubów, dostosowywał i zatwierdzał tę praktykę dla innych Sióstr, które za zgodą świętej Ludwiki pragnęły to uczynić.

11. Pozwólcie, że opowiem przy tej okazji o moim osobistym doświadczeniu, które było dla mnie swego rodzaju przedziwnym objawieniem, w dwa tygodnie po wyborze na Przełożonego Generalnego. Udałem się z Rzymu do Paryża na obchody 150 rocznicy objawień Matki Bożej w Kaplicy przy ulicy du Bac. Była to króciutka wizyta, podczas której Matka Rogé zadeklarowała, że uda się do Rzymu mniej więcej za tydzień, aby porozmawiać na pewien temat. Działo się to jeszcze podczas naszego Konwentu Generalnego. Spotkaliśmy się na Via Ezio. Matka miała przy sobie niewielki notatnik-kalendarz. Dość szybko zapytała mnie, czy będę w Rzymie w dniu 2 lutego. Byliśmy przecież dopiero w lipcu. Odpowiedziałem jej, że mam nadzieję, że tak. (W tamtych czasach myślałem przede wszystkim o tym, by w ogóle przeżyć każdy kolejny dzień!). Matka popatrzyła na mnie badawczym wzrokiem i powiedziała z szacunkiem i stanowczo: „*Proszę Ojca, to niezwykle ważne, bowiem Siostry na całym świecie wiedzą, że w tym dniu będę prosić o pozwolenie na renowację moich ślubów oraz ich ślubów*”. Odpowiedziałem, że oczywiście postaram się tak ułożyć program, by być w tym dniu w Rzymie i by ją w tym dniu przyjąć. Gdy nadszedł dzień 2 lutego, udałem się na Via Ezio, a po Mszy św. i po śniadaniu z Siostrami, Matka Rogé przyszła do mnie do biura i ku mojemu wielkiemu zdziwieniu uklękła. Natychmiast zaproponowałem jej, by usiadła na krześle, ale Matka zaprotestowała i rzekła: „*Nie, proszę Ojca, chcę to uczynić w taki właśnie sposób*”. Zaczęła więc mówić o sobie, o swoich uchybieniach i ograniczeniach jako Matka Generalna (nie była to spowiedź sakramentalna) i poprosiła, bym wypowiedział uwagi pod jej adresem, po czym poprosiła, aby pomimo swej niegodności, mogła odnowić swoje śluby. Następnie usiadła i otworzyła książkę, którą ze sobą przyniosła! Prowincja po Prowincji, przeczytaliśmy razem prośby przedstawione przez Wizytatorki, zwracając szczególną uwagę na nazwiska Sióstr, które z takiej czy innej racji nie chciały odnowić swoich ślubów, które prosiły o odroczenie ślubów lub też, którym nakazano odroczenie ślubów na trzy lub sześć miesięcy. Dowiedziałem się od Matki Rogé, że to, co czyniła tego przedpołudnia jest długą tradycją w Zgromadzeniu. Później, również od niej dowiedziałem się o całym procesie: każda Siostra prosiła swoją Siostrę Służebną o pozwolenie na renowację swoich ślubów; następnie Siostra Służebna przedstawiła Wizytatorce swoją własną prośbę o renowację oraz prośby Sióstr swojej Wspólnoty: „*To jakby wielkie rekolekcje dla całego Zgromadzenia*”, zauważyła Matka Rogé. „*Ojczy, to zaczyna się już w listopadzie lub w grudniu we Wspólnotach lokalnych, a punktem kulminacyjnym jest dzień 25 marca, gdy całe Zgromadzenie na świecie ofiaruje się Bogu, by służyć Jego Synowi w osobie Ubogich z odnowioną gorliwością i odnowionym darem z siebie*”.

12. Apel, jaki Sobór Watykański II skierował do członków życia konsekrowanego, dotyczący powrotu do swoich własnych źródeł i początków posiada perspektywę i cel o wiele większy niż jedynie przeprowadzenie refleksji nad ślubami lub innymi powiązaniem, jakie zostały zaproponowane bądź zasugerowane przez założycieli i założycielki. To doprowadza mnie do drugiego wielkiego apelu skierowanego przez Sobór do członków życia konsekrowanego. Myślę, że jest to apel podstawowy i całkowity, brzmiący o wiele poważniej niż jedynie zaproszenie do powrotu do źródeł i do początków, o których mówiłem powyżej. Jest to **wezwanie do świętości** skierowane do każdego członka Ludu Bożego. Pośród wszystkich zmian, których jesteśmy świadkami przez ostatnie 40 lat, być może mamy tendencję do przeoczenia tego uniwersalnego wezwania do świętości osobistej, który jest wynikiem Soboru. Zwróćcie tylko uwagę na porządek rozdziałów w głównej Konstytucji Soboru Watykańskiego II o Kościele. Pierwszy rozdział Konstytucji *Lumen Gentium* ma niezwykle znaczący tytuł: „*Misterium Kościoła*”. Dopiero po pewnych wahaniach podczas seansów rozpoczynających Sobór, biskupi zrozumieli, że jedynym adekwatnym określeniem, jakie można dać Kościołowi to popatrzenie nań jako na jedną z wielkich tajemnic i misteriów Boga. Drugi rozdział Konstytucji *Lumen Gentium* jest zatytułowany: „*Lud Boży*”. Trzeci:

„*O hierarchicznym ustroju Kościoła*”. Czwarty: „*Katolicy świeccy*”. Piąty: „*Powszechne powołanie do świętości w Kościele*”.

13. Do każdego członka Ludu Bożego Sobór skierował nowe wezwanie do świętości. Nie chodzi tu o świętość pojętą jako ubranie o jednym tylko rozmiarze, jako coś nadzwyczajnego, jakby dotyczyła jedynie wybranych. Wiemy że zbyt długo świętość była traktowana przez większość ludzi świeckich jako przywilej zastrzeżony dla biskupów, kapłanów i zakonników. Szczególne miejsce, jakie Konstytucja *Lumen Gentium* przyznaje w tym rozdziale powszechnemu wezwaniu do świętości niweczy takie pojmowanie świętości. Kapłani i zakonnicy nie mają monopolu na świętość. Jezus Chrystus jest drogą, prawdą i życiem dla każdego członka Ludu Bożego. Jednakże każdego prowadzi On różnymi drogami ku tej drodze, która dla niej czy dla niego będzie prawdą i życiem: jest to droga wzrastania według Ducha i Serca Jezusa Chrystusa.

14. Naszą drogę do świętości wytyczamy w naszym Zgromadzeniu i dzięki niemu. Nasze życie i nasze śluby nie mogą mieć innego źródła niż żywą Osobę Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Każda rzeka świata ma swe źródło i możemy do niego dotrzeć idąc w górę jej biegu. Owa szczególna rzeka, jaką jest nasze życie, które oddajemy, ma swe źródło w Jezusie Chrystusie: „*Panie, Ty jesteś Święty, Ty jesteś źródłem wszelkiej świętości*”.

15. Idąc drogą naszego życia konsekrowanego spoglądamy na Osobę i doświadczenie Jezusa Chrystusa, o którym autor Listu do Hebrajczyków mówi, że „*nam w wierze przewodzi i ją wydoskonała*” (Hbr 12, 2). Towarzysząc nam na drodze do Emaus, Chrystus Ukrzyżowany i Zmartwychwstały wyjaśnia nam Pisma i objawia nam dynamizm kryjący się w życiu, jakie On sam prowadził w czystości i celibacie, w odpowiedzi na wezwanie posłuszeństwa, w oderwaniu serca od bożka bogactwa. On przeżył to wszystko w drodze do Jerozolimy. Dynamizm ten działał w całym życiu Jezusa Chrystusa. Dzięki niemu był On zupełnie wolny, by iść za prowadzeniem Ducha Świętego, wolny, by swobodnie poruszać się wśród ludzi zepchniętych poza margines społeczeństwa, wolny, by wejść w komunię z ludźmi wydziedziczonymi ze wszystkiego, wolny, aby dotykać tych, którzy potrzebowali uzdrowienia, wolny, by uciszać gniew i przemoc, wolny, by słuchać głosu swojego Ojca, który miał w Nim upodobanie.

16. Jezus chce codziennie dzielić się z nami swoim doświadczeniem. Siostra Miłosierdzia będzie miała szczególne umiłowanie w tym, co będzie ją czyniło wolną, aby dotykać, uzdrawiać i służyć Jezusowi Chrystusowi w Ubogim. Chrystus zaprasza, abyśmy w Zgromadzeniu i poprzez nie mogli przeżyć to samo doświadczenie, jakie było Jego udziałem. To On sam nas do niego poprowadził i w nim obecnie się znajdujemy. Święty Wincenty bardzo lubił porównywać Zgromadzenie do statku na oceanie. Do jednego z kapłanów, który zamierzał opuścić Zgromadzenie, z czym święty Wincenty nie chciał się zgodzić, powiedział, że po oceanie kursuje wiele statków, a Bóg umieścił go na malutkim statku, który nazywa się Zgromadzenie Misji. Na oceanie są inne, większe statki, okazalsze i sławniejsze niż nasz. Jednakże nasz statek jest szczególny, gdyż Bóg umieścił tego kapłana właśnie na nim, aby mógł on dotrzeć w sposób pewny do nieba.

17. Tym samym obrazem posłużył się święty Wincenty mówiąc do Sióstr 22 stycznia 1645: „*Czy nie słyszałyście, jak mówią o zachowaniu się sterników, którzy jadą na pełnym morzu w odległości czasem przeszło 500 mil, tak że nie widzą wcale ziemi? Marynarze*

znajdują się w bezpieczeństwie o tyle, o ile zachowują reguły ich prowadzenia się. Jeżeli zaprzestaną z całą siłą pracować przy narzędziach żeglugi, jak im to wskaże pilot, albo kiedy żagle nie działają, okręt jest z całą pewnością stracony. To samo dzieje się, moje córki, i ze zgromadzeniami, a w szczególności z waszym. Jak okręt na niebezpiecznym morzu, tak wy jesteście narażone na wiele różnych niebezpieczeństw! Wasze powołanie zakreśla wam linię postępowania, a Reguły zapewniają wam bezpieczeństwo. Weszłyście więc na okręt, dokąd was Bóg zaprowadził przez swoje natchnienie!”

18. Jeśli będziecie się często zastanawiać na modlitwie nad waszymi ślubami i procesem ich corocznego ponawiania, to zauważycie, że wyjątkowość waszych ślubów sprawia, że schodzicie razem z Chrystusem z góry kontemplacji do napięć i burzliwości codziennego życia waszej wspólnoty lokalnej. Posyłają was one na odległość 10 000 mil, abyście pełniły zadanie, jakim jest służenie Chrystusowi. On jaśniej w Ubogim: „piękny w jego członkach, piękny w jego oczach, które nie są Jego oczami”. Co więcej, specyfika waszych ślubów i ich coroczna Renowacja nadaje wam szczególną tożsamość w Bożym Kościele. Tożsamość ta nie jest jedynie jakąś etykietką czy zaklasyfikowaniem prawnym waszego Zgromadzenia w rodzinie Zgromadzeń i Instytucji Kościoła, ale jest ona, o ile mamy oczy po to, by widzieć, szczególnym wyrażeniem tego piękna, tego nieskończonego kalejdoskopu piękna, jakim jest piękno Boga.

19. Nasze śluby są jakby szerokimi brzegami rzeki, między którymi zawarte jest nasze życie, lecz brzegi te ukierunkowują jednocześnie nasze serca. Obserwując bieg rzeki pomiędzy jej dwoma brzegami, można zauważyć, że czasami w odcinkach zawężonych i głębokich przełomach może się zdarzyć zryw energii i o wiele większe wzburzenie, niż gdy popatrzyście na tę samą rzekę w odcinku jej szerokiego ujścia do morza. Jej wzburzone fale niktą dokładnie w chwili, gdy wpada do oceanu.

20. Trzy śluby: ewangelicznego ubóstwa, ewangelicznej czystości i ewangelicznego posłuszeństwa w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia mają na celu wzbudzenie energii i zrywu dla służenia Chrystusowi w osobie Ubogich. Wasze śluby i ich ramy stanowią charakterystyczne cechy właściwe dla waszego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Być może zauważyłyście zmianę uczynioną na waszym ostatnim Konwencie Generalnym. Otóż, do rzymskiej dykasterii zajmującej się dialogiem z Instytutami Życia Konsekrowanego została skierowana prośba, aby w waszych Konstytucjach, wasz czwarty ślub został umieszczony na pierwszym miejscu, przed trzema pozostałymi ślubami, ukazując wyraźnie to, co stanowi samo centrum życia i wizji, jaką mieli odnośnie was Założyciele: całkowite oddanie się każdej Siostry Bogu dla służenia Ubogim.

21. Ponieważ wasz czwarty ślub jest specyficznym ślubem Zgromadzenia, trzeba, byśmy zachowali w naszym umyśle świadomość faktu, że całe życie według zobowiązań podjętych przez śluby jest usiłowaniem dawania odpowiedzi Bogu, który nas dotknął i pociągnął swoim wezwaniem. Życ według zobowiązań, jakie podjęło się przez śluby, to poszukiwanie tej szczególnej świętości, do jakiej wezwał was Bóg w Zgromadzeniu: „*Boże, mój Boże, szukam Ciebie i Ciebie pragnie moja dusza*”.

22. Biblijna podstawa życia konsekrowanego nie tkwi w takim czy innym rodzaju służby. Nie opiera się ona również na zdolnościach wspólnoty do dawania odpowiedzi na ludzkie potrzeby, ale zakorzeniona jest w podstawowym biblijnym wezwaniu, aby być świętym tak, jak Bóg jest święty. Przeżywać życie konsekrowane oznacza: z całego serca,

z całej duszy i ze wszystkich sił słuchać głosu Boga żywego. Samo słowo „posłuszeństwo” zakorzenione jest w łacińskim słowie „obaudire” – słuchać. Przy wielu okazjach Ojciec Maloney przypomina o tym źródłosłowie w swoich pismach. Zobowiązaliśmy się i staramy się słuchać Bożego wezwania, jak to uczyniła Maryja w radosnej tajemnicy Zwiastowania. Spośród wszystkich ślubów, dzisiaj najmniej przez nas doceniane jest być może ewangeliczne posłuszeństwo, lecz właśnie ono ma najsilniejsze korzenie biblijne i takim się jawi temu, kto czyta Ewangelię w sposób obiektywny i bezstronny, zwłaszcza ewangelię wg świętego Jana.

23. Niech mi będzie wolno zakończyć pewną uwagą, która skłania do zastanowienia. Wypowiedział ją wielki święty, człowiek świecki, G.K. Chesterton. *„Święty, to człowiek, który przesadza w sprawach, o których zapomniał świat i Kościół”*.

Śluby Siostry Miłosierdzia przeżywane w wierności proklamują donośnym głosem:

- Prawdę, że istnieje szczególna obecność Jezusa Chrystusa w Ubogich.
- Prawdę, że Jezus Chrystus jest najlepiej obsłużony przez tych, którzy nauczyli się od Niego być pokornego serca i którzy nauczyli się od Niego również posłuszeństwa poprzez to, co przecierpieli.
- Prawdę, że miłość, jaką promieniują jest iskrą tej miłości, która zapaliła się w sercu Boga jeszcze zanim świat zaistniał.

Prawdy można stracić z oczu lub mogą być zapomniane, jednakże nigdy nie da się żyć nimi w sposób zupełnie doskonały, gdyż nieustannie trzeba poszukiwać coraz lepszego sposobu ich przeżywania. Czyż można w tym kiedykolwiek przesadzić?

Ojciec Richard Mc CULLEN, CM
Konferencja wygłoszona w Mill Hill, 11 października 2003

Aktualności z Prowincji

Nominacje

PROWINCJA RUMUNII: Siostra Katalin Vincencia BOROS została mianowana Wizytatorką na miejsce Siostry Kingi PECZKO, 24 listopada 2004.

* * * * *

PROWINCJA BOGOTY: Ojciec Pedro Martin GONZALES SALINAS został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 16 grudnia 2004.

PROWINCJA HAITI: Ojciec Joël VASQUEZ DUQUE został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 21 stycznia 2005.

PROWINCJA SAN SEBASTIAN: Ojciec Martin BURGUETE INDURAIN został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 8 lutego 2005.

PROWINCJA ETIOPII: Ojciec Girmay ABRAHA został ponownie mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia na okres trzech lat, 15 kwietnia 2005.

PROWINCJA JAPONII: Ojciec Amado CABALLERO został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 16 kwietnia 2005.

PROWINCJA SŁOWACJI: Ojciec Bohumil DUNGEL został ponownie mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia na okres trzech lat, 2 maja 2005.

PROWINCJA PORTUGALII: Ojciec José Maria PEREIRA GOMES został ponownie mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia na okres trzech lat, 26 maja 2005.

PROWINCJA IRLANDII: Ojciec Eamon FLANAGAN został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 26 maja 2005.

PROWINCJA EMMITSBURGU: Ojciec Joseph DALY został ponownie mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia na okres trzech lat, 26 maja 2005.

PROWINCJA NEAPOLU: Ojciec Roberto D'AMICO został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 26 maja 2005.

PROWINCJA SŁOWENII I REGIONU ALBANII: Ojciec Joze ZUPANCIC został ponownie mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia na okres trzech lat, 31 stycznia 2004.

PROWINCJA PORTO RICO: Ojciec Manuel AZNAR został ponownie mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia na okres trzech lat, 23 czerwca 2005.

PROWINCJA KURYTYBY: Ojciec Odair Migiel GONZALVES DOS SANTOS został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 20 lipca 2005.

WIZYTY PRZEŁOŻONYCH

Matka Evelyne Franc
i Siostra Rosa Maria Miro, Radna Generalna

Wizyta w Prowincji Sewilli

18-27 kwietnia 2005

Zanim Matka Generalna przybyła do nas, w naszych sercach już panowała radość na samą myśl, że będziemy mogły się z nią zapoznać.

18 kwietnia 2005 wokół Matki Generalnej i Siostry Rosy Marii zgromadziły się dwie Wspólnoty Domu Prowincjalnego i miejscowego Kolegium. Po słowie powitania wygłoszonym przez Wizytatorkę, Matka Evelyne i Siostra Maria Rosa przywitały się serdecznie i z wielką prostotą z każdą z Sióstr, a następnie udały się do Wspólnoty Sióstr Dawnych w **Rezydencji pw. Matki Bożej Królowej**. Byłyśmy ogromnie wzruszone patrząc na nasze Siostry. Z ich oczu emanował blask ducha wiary i szacunek dla Przełożonych. Miałyśmy wrażenie, że Matka spoglądała na nie jak na „klejnoty Kościoła i Zgromadzenia”, jakby to powiedział święty Wincenty.

W oparciu o oryginalną dekorację, Siostra Służebna Rezydencji przedstawiła 87 lat posługi naszej Prowincji Ubogim. Matka podziękowała Siostram w imieniu wszystkich Ubogich i zwierzyła się: „*Gdy uda się rozwiązać jakiś delikatny problem, to zawsze myślę, że stało się to dzięki jednej z Sióstr Dawnych, która pomodliła się za misję, jaka została mi powierzona*”. Następnie Matka podeszła do Sióstr i każdej z nich powiedziała kilka siostrzanych słów. Gdy Matka podeszła do trzech niedowidzących Sióstr siedzących na wózkach inwalidzkich, uklękła przed nimi z wielką pokorą. To wzruszające spotkanie zakończyło się pięknym śpiewem i obejrzeniem wystawy prac ręcznych wykonanych przez Siostry.

Później udałyśmy się do **Kolegium pw. Matki Bożej od Cudownego Medalika**, znajdującej się obok Rezydencji pw. Matki Bożej Królowej. Dyrektorka przedstawiła naszym gościom profesorów i personel Kolegium zgromadzonych w sali uroczystych spotkań. Jeden z profesorów skierował do nich słowa powitania w języku francuskim. Uczniowie zadedykowali wieczór tańców, poezji, muzyki. Matka Evelyne wyraziła swoje uznanie i pozdrowiła każdą z grup wspólnoty wychowawców.

19 kwietnia 2005: Badajoz. Odwiedziny Sióstr we **Wspólnocie Vierge de l'Accueil** i Sióstr chorych. Przybyła również grupa Księży Misjonarzy pracujących na terenie miasta, aby porozmawiać po bratersku i wspólnie z Siostrami spożyć obiad.

W Caceres, które zwane jest „kołyską konkwistadorów”, we **Wspólnocie Sióstr z Domu pw. Matki Bożej od Cudownego Medalika** gromadzą się Siostry z tego regionu, aby spotkać się z Matką. Siostra Pilar przedstawia Siostry. Jedna z Sióstr wypowiada w imieniu wszystkich słowo powitania. Matka Evelyne odczytała po hiszpańsku tekst, który uprzednio przygotowała na temat życia wspólnotowego: *„Życie relacji... budować nasze życie siostrzane”*. Podczas konferencji rozległo się nagle bicie dzwonów z pobliskiej Katedry, ogłaszając wybór papieża Benedykta XVI. Po konferencji wywiązał się dialog. Matka z całą prostotą odpowiadała na pytania w języku hiszpańskim. Wszystkie Siostry z wdzięcznością doceniły ten gest. Następnie Matka zwiedziła dawną część miasta Caceres, która została sklasyfikowana przez UNESCO do obiektów wspólnego kulturowego dziedzictwa ludzkości. Również miejscowy biskup przybył, by przywitać się z Matką, przy czym wyraził swoją wielką sympatię dla Rodziny Wincentyńskiej.

20 kwietnia 2005 udałyśmy się do Sanktuarium Matki Bożej w Guadalupe, będącego już od XIV w. centrum duchowości maryjnej, gdzie uczestniczyłyśmy we Mszy św., po której mogłyśmy podziwiać obrazy Zurbarana znajdujące się w klasztorze. Wróciwszy do Sewilli, mogłyśmy poznać różne rodzaje posługi **Wspólnoty z Domu pw. Trójcy Świętej**: praca wśród migrantów, troska o ich promocję, centrum dziennej opieki, ekipa pomagająca im we włączeniu się do społeczeństwa, różne warsztaty, m.in. „hodowlę ślimaków”. Inspiracją tego dzieła było zdanie: *„Miłość jest pomysłowa aż do nieskończoności”*

W Domu Prowincjalnym Matka spotkała się z Siostrami z Sewilli, Huelva i Madrytu: Wizytatorka wygłosiła słowo powitalne i przedstawiła Siostry. Matka wyraziła swoją radość i podjęła refleksję nad Liniami Działania, po czym wywiązał się dialog. Po spotkaniu zwiedziłyśmy **Centrum Opieki Społecznej p.w. Matki Bożej Różańcowej** znajdujące się w robotniczej dzielnicy Triany. Zostałyśmy przywitane przez Siostrę Służebną, Siostrę kordynatorkę, wolontariuszy i kilka rodzin. Jeden z wolontariuszy przedstawił Matce Evelyne cel tej posługi: troska o zachowanie godności osób.

21 kwietnia 2005 udałyśmy się do Jérez, gdzie spożyłyśmy obiad razem ze Wspólnotą Sióstr przy **„Szkole i Kuchni Ekonomicznej «Zbawiciel»”**. Jeden z korzystających ze stołówki podarował naszej Matce obraz świętej Ludwiki namalowany własnoręcznie, ktoś inny natomiast przeczytał słowa powitania, które sam skomponował. Na dziedzińcu przed szkołą, przedszkolaki ubrane w stroje regionalne zgotowały Matce serdeczne przyjęcie i ofiarowały jej kwiaty. Matka spotkała się z Siostrami z innych Wspólnot i rozmawiała z nimi na temat ich misji i posługi.

Po południu udałyśmy się do Chiclana, gdzie spotkałyśmy się z Siostrami z dwóch Wspólnot, personelem medycznym, chorymi i wolontariuszami z **Ośrodka Gerasa**. Matka rozmawiała po przyjacielsku z chorymi. Wszyscy byli pełni podziwu dla prostoty, z jaką wchodzi w relacje z ludźmi. Jeden z pacjentów poprosił Matkę, by przysłała więcej Sióstr, *„aby można było otworzyć inne ośrodki tego rodzaju i aby wielu innych chorych mogło doświadczyć tej samej opieki, spełnianej z wielką miłością”*.

22 kwietnia 2005 udałyśmy się do **Centrum dziennego pobytu p.w. Świętego Wincentego a Paulo** w Rota. Siostry miejscowej Wspólnoty żyją w bliskości z ludźmi dzielnicy, toteż mogą oni z łatwością interesować się sprawami Sióstr. Na wieść, że ma przybyć Przełożona Generalna, wszyscy zmobilizowali swe siły: w chwili przybycia Matki była obecna telewizja lokalna, a chór miejscowy zaśpiewał w kaplicy Ave Maria Schuberta.

Fundacja Zoilo-Ruiz podarowała płytę upamiętniającą wizytę Matki w tym mieście. Matka była pełna podziwu dla tych ludzi, którzy przywitani ją tak ciepło i serdecznie.

Pod wieczór Matka Evelyne udała się do **Wspólnoty p.w. Św. Karola**, a następnie do sanktuarium Matki Bożej w Regla, gdzie została przywitana przez wspólnotę Franciszkanów oraz kilku wolontariuszy. Przełożony Wspólnoty i kapelan opowiedzieli historię Matki Bożej w Regla, po czym Siostra Evelyne wpisała się do księgi pamiątkowej. Po powrocie do Wspólnoty naszych Sióstr w Domu św. Karola, Matka spotkała się z biskupem Kadyksu, jego ekonomem i przewodniczącym fundacji Carolina Montes, młodzieżą i personelem oraz 17 dziećmi mieszkającymi w tym domu. Zaprezentowany został montaż na temat dzieła i jego historii, następnie miała miejsce kolacja oraz wieczór pieśni ludowych w wykonaniu dzieci.

23 kwietnia 2005, Gibraltar. Wizyta w **Ośrodku Marillac** w Linea de la Concepcion, gdzie spotykamy się z chorymi na AIDS, wśród których 15 młodych osób jest w fazie końcowej. Jesteśmy pod wrażeniem. Później odwiedzamy **Wspólnotę Sióstr przy Kolegium Gardin de la Croix** w Algeciras. Na spotkanie przybyły również dwie Siostry z Maroko, Siostry z pobliskich okolic i jedna Siostra misjonarka.

24 kwietnia 2005 ma miejsce spotkanie Rady Prowincjalnej z Matką, by porozmawiać na temat wyzwań, niepokojów i perspektyw na przyszłość.

25 kwietnia 2005 zwiedzamy katedrę i muzeum w Kadyksie, a nieco później **Kolegium p.w. Matki Bożej od Cudownego Medalika** (La Palma). Aby uczcić wizytę Matki Evelyne, po obiedzie miała miejsce krótka inscenizacja. W kontekście czterechsetnej rocznicy dzieła *Don Quichot*, jedna z Sióstr recytowała wiersze, a na koniec wręczyła Matce reprodukcję przedstawiającą Don Quichota i Sancho Panzę. W tym dniu odbyło się również spotkanie z Siostrami pracującymi na terenie Kadyksu i w pobliżu Kolegium p.w. Świętego Wincentego a Paulo, po czym wróciliśmy do Sewilli.

26 kwietnia 2005 udałyśmy się z pielgrzymką do miejscowości Rocio. Kustosz bazyliki opowiedział nam historię tego sanktuarium maryjnego, które stanowi centrum duchowości Andaluzji. Matka odwoływała się do tego miejsca przy licznych okazjach podczas kolejnych spotkań. Po zwiedzeniu bazyliki udałyśmy się do **Kolegium p.w. Świętego Wincentego a Paulo w Huelva**, chociaż nie było to wcześniej zaplanowane. Podczas wspólnego posiłku Matka wyraziła swą radość z dzieł realizowanych przez Siostry. W drodze powrotnej zatrzymałyśmy się we **Wspólnocie p.w. Świętej Rodziny**, aby spotkać się z Siostrami Dawnymi oraz z Siostrami z pobliskiej **Rezydencji p.w. świętego Ferdynanda**.

Pod wieczór przybyłyśmy do Alcalá de Guadaíra, **do Rezydencji dla osób w podeszłym wieku, p.w. Matki Bożej od Cudownego Medalika**. Zastałyśmy pensjonariuszy przy ich zwyczajnych zajęciach, podczas spotkań w różnych kołach zainteresowań typu robótki ręczne, gimnastyka, ćwiczenie pamięci, przy czym spotkałyśmy się także z osobami prowadzącymi te warsztaty. Personel przedstawił nam montaż video ukazujący działalność ośrodka od strony rozrywkowej, różnych prac i warsztatów oraz od strony duchowej i religijnej. W wieczór poprzedzający odjazd Matki miało miejsce krótkie spotkanie ze Wspólnotą Domu Prowincjalnego.

27 kwietnia 2005 w Domu Prowincjalnym odprawiona została Msza św. dziękczynna. Siostry pokazały Matce Evelyne reprodukcję „Berceau”, miejsca urodzenia świętego Wincentego a Paulo, znajdujące się w Sewilli. Matka powiedziała, że upatruje w tym geście znak miłości dla Zgromadzenia. Siostra Służebna zaprowadziła Matkę do Sióstr Dawnych mieszkających na terenie Sewilli w **Rezydencji p.w. Matki Bożej od Cudownego Medalika**. Jest ich razem 40 we Wspólnocie Labouré. Matka Evelyne przywitała się osobiście z każdą z nich, co wywoływało radość na ich twarzach. Scena ta przypominała spotkanie Matki Bożej z Elżbietą w chwili Nawiedzenia, toteż Siostry w podobny sposób wyraziły swoją radość z tego spotkania śpiewając Magnificat. Siostra Służebna przedstawiła Matce zajęcia Sióstr będących w wieku od 80 lat wzwyż. W jadalni p.w. **Świętego Wincentego a Paulo** wydawane jest ponad 200 posiłków dziennie. „*Nasze Siostry są siłą dynamizującą tę posługę*”, powiedziała Służebna. Siostry zaczęły spontanicznie opowiadać anegdoty z życia codziennego dotyczące wydawania posiłków. Siostronom pomaga w tej misji grupa młodych wolontariuszy.

Wizyta zakończyła się spotkaniem z Kardynałem Sewilli. Powrócił on akurat z Konkawe i był jeszcze pod wrażeniem wszystkiego, co się tam wydarzyło. Podzielił się z nami swoimi przeżyciami. Było to spotkanie braterskie i serdeczne, przebiegające w atmosferze prostoty i bliskości. Po spotkaniu zwiedziliśmy katedrę. Delegat biskupa ds. misji opowiedział nam jej niezwykle ciekawą historię. Matka Evelyne była wprost urzeczona pięknem tego miejsca.

Rada Prowincji Grenady przybyła do Domu Prowincjalnego, by spożyć ostatni posiłek razem z Matką. Pożegnania mają zawsze dwa oblicza: jedno radosne, przypominające wszystko, co się przeżyło; drugie nacechowane nostalgią, z powodu bliskiej rozłąki.

Dziękujemy Matce za tę wizytę, za przesłanie skierowane do nas i żywotność, jaką nam Matka przekazała poprzez swoje świadectwo.

Siostra A. MOLINA G. de PABLOS
Korespondentka Echa

WIZYTY PRZEŁOŻONYCH

Matka Evelyne Franc
i Siostra Žofia Danišćáková, Radna Generalna

Wizyta w trzech Prowincjach Polskich: Kraków, Warszawa, Chełmno-Poznań

W dniach od 20 do 27 maja 2005, Matka Evelyne Franc, Przełożona Generalna i Siostra Žofia Danišćáková, Radna Generalna, udały się z krótką wizytą do trzech Polskich Prowincji. Spotkanie z Matką była dla każdej Siostry niezapomnianą i wzruszającą chwilą. Jest to jakby pomost między przeszłością a teraźniejszością. Podczas wizyty Matka była w szczególności zainteresowana posługą Ubogim realizowaną w naszych Prowincjach.

Zgodnie ze słowiańską tradycją, goście zostali przywitani chlebem i solą oraz modlitwą w kaplicy. Jak mówi polskie przysłowie: „Gość w dom, Bóg w dom”.

NIE ISTNIEJE NĘDZA, KTÓRA BYŁABY IM OBCA... (K.11)

W Prowincji KRAKOWSKIEJ Matka odwiedziła:

- **Przedszkole** znajdujące się na terenie Domu Prowincjalnego, dla 76 dzieci.
- **Świetlicę dla 60 dzieci z rodzin będących w trudnej sytuacji.** Dzieci przychodzą tu co dzień, aby spożyć ciepły posiłek, odrobić lekcje, w czym pomagają im Siostry i wolontariusze. Mogą również pobawić się i porozmawiać. Podczas spotkania z Matką dzieci zadały jej dużo pytań i bardzo się ucieszyły, gdy Matka wyrecytowała Ojciec Nasz po chińsku. Wszystkie dzieci obiecały, że będą się uczyć języków obcych.
- **Dom Dziecka**, gdzie młodsze i starsze dzieci tańczyły i opowiedziały Matce swe projekty na przyszłość.
- **Dom dla 450 osób w podeszłym wieku i chorych.** Było to czymś niezwykle wzruszającym, gdy Matka pochylała się nad tymi starszkami, często odrzuconymi przez własne rodziny. Matka wyraziła wielkie zatroskanie warunkami, w jakich pracują Siostry.

W Prowincji WARSZAWSKIEJ Matka odwiedziła:

- **Dom Rekolekcyjny** w Częstochowie, zbudowany w 1930 r., jako wotum dziękczynne z okazji setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Domu Macierzystym. W domu tym Siostry przyjmują pielgrzymów, grupy i wydają posiłki Ubogim. Dom może pomieścić 400 osób.
- **Dom Opieki Społecznej** dla 145 osób w Częstochowie.
- **Świetlicę dla dzieci z biednych rodzin**, na terenie Domu Prowincjalnego w Warszawie. Matka zawierzyła dzieci Patronce tego dzieła, świętej Ludwice de Marillac.
- **Ośrodek Wychowawczy** we Łbiskach, 30 km od Warszawy, dla 140 chłopców i dziewcząt w wieku od 7 do 24 lat. Wszyscy podopieczni chodzą do szkoły specjalnej znajdującej się niedaleko ośrodka. Matka wraz z towarzyszącymi jej osobami została zaproszona do obejrzenia przedstawienia pod tytułem „Kopciuszek”, w inscenizacji brali udział sami chłopcy. Matka im pogratulowała i powiedziała, że bardzo dobrze zna tę historię, ale sposób, w jaki ją przedstawili jest zupełnie oryginalny!

W Prowincji CHEŁMIŃSKO-POZNAŃSKIEJ Matka odwiedziła najpierw kilka dzieł w Poznaniu:

- **Dom Opieki Społecznej** z dużą liczbą pensjonariuszy.
- **Dom Dziecka.**

Następnie Matka udała się do Chełmna, gdzie odwiedziła:

- **Kompleks budynków, gdzie obecnie znajduje się 250 osób w podeszłym wieku oraz dzieci niepełnosprawne.** Nie brakowało śpiewów i kwiatów: dzieci chciały pokazać Matce swoje pokoiki, a jeden chłopiec w dowód sympatii podarował jej pluszowego misia. Matka zbliżała się do dzieci z wielką miłością. Odwiedziła również starców, a pochylając się nad nimi ofiarowała im swój uśmiech.
- **Archiwa**, gdzie znajdują się dokumenty potwierdzające cudowną opiekę Matki Bożej nad Domem Prowincjalnym w Chełmnie podczas Drugiej Wojny Światowej oraz Salę Pamiątek, w której przechowywane są piękne eksponaty związane z kultem.

Podczas swojego pobytu w Polsce, Matka Evelyne i Siostra Żofia mogły modlić się w najbardziej znanych sanktuariach maryjnych: w Częstochowie, w Kalwarii Zebrzydowskiej, w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie, w Bazylice Świętego Wincentego a Paulo w Bydgoszczy. Nawiedziły również dom, w którym urodził się Jan Paweł II, w Wadowicach, obecnie przekształcony w muzeum i „miejsce pielgrzymek”.

SIOSTRY SĄ PRZEKONANE O KONIECZNOŚCI FORMACJI... (K.58a)

We wszystkich trzech Prowincjach spotkania z Matką były dla każdej Siostry okazją do formacji.

- Podczas spotkania z Postulantkami i Siostrami Seminarzystami Matka podkreśliła między innymi konieczność życia w obecności Bożej.
- Na spotkaniu z Siostrami Służebnymi podała kilka wskazówek dotyczących współodpowiedzialności oraz rady domowej, komunikacji i troski o formację młodych Sióstr.
- Podczas ogólnego spotkania z Siostrami, Matka zwróciła szczególną uwagę na jedność życia, formację ciągłą, współodpowiedzialność, rewizję dzieł i uczestniczenie w opracowaniu projektu wspólnotowego.

W każdej Prowincji wielkim wzruszeniem było spotkanie z Siostrami Dawnymi, a zwłaszcza spotkania indywidualne. Siostry mogły wyrazić swe przywiązanie do Przełożonych, zapewnić o modlitwie i ofiarowaniu swoich cierpień w intencji Zgromadzenia. Matka zwierzyła się im, mówiąc, że każda Siostra chora jest niezwykle cenna dla Zgromadzenia i że liczy ogromnie na każdą z nich.

Sobota 28 maja 2005: Historyczna data! Spotkanie Rad trzech Prowincji Polskich w Warszawie z udziałem Ekonomek, Sekretarek Prowincjalnych i Dyrektorów Prowincjalnych. W oparciu o Konstytucje, Linie Działania i doświadczenie innych krajów. Matka zachęcała nas do kontynuowania takich spotkań. W obliczu wielkich przemian społecznych, politycznych i historycznych w naszym kraju, czymś koniecznym jest wspólne poszukiwanie rozwiązań w celu podejmowania nowych wyzwań. Taki też był temat naszej pracy w grupach.

Podczas tego spotkania, Siostra Žofia Danišćáková wygłosiła wykład na temat formacji, po którym miała miejsce praca w grupach. Po południu zastanawialiśmy się nad rewizją dzieł, podkreślając nasz priorytet: misje w krajach byłego Związku Radzieckiego. Ojcowie Dyrektorzy podzielili się z nami swoimi doświadczeniami jako Dyrektorzy oraz wypowiedzieli swe zdanie na temat odnowionych Konstytucji i „Dyrektorium dla Dyrektorów Prowincjalnych”.

Siostra Stanisława Kokosza, Wizytatorka Prowincji Warszawskiej, która uczestniczyła w spotkaniu „Wizytatorek nowo mianowanych” w Domu Macierzystym w maju 2005, zaprezentowała „Przewodnik dla Sekretarek Prowincjalnych”. Doświadczyliśmy, jak bardzo możemy się nawzajem ubogacić i że możemy sobie pomagać poszukując rozwiązań zgodnie z duchem naszych Założycieli.

Składamy dziękczynienie Panu Bogu za tę wizytę, która była dla nas znakiem Opatrzności Bożej, gdyż miała miejsce w chwili, gdy zaczynamy żyć według odnowionych Konstytucji. Dziękujemy Matce Evelyne i Siostrze Žofii za obecność, która pozwoliła nam czerpać ze skarbcza naszej bogatej duchowości Wincentyńskiej. Dziękujemy za atmosferę prostoty, serdeczności, miłości i radości. Wasze słowa pozostaną mocno wyryte w naszych sercach.

Siostra Anna BRZEK, Siostra Katarzyna SKUPIEŃ, Siostra Anna MAMONA
Korespondentki Echa

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Albany, Nowy Jork (USA)

Dynamizm Siostry Rozalii w Stanach Zjednoczonych

„*W jaki sposób przeżywany jest dzisiaj dynamizm Siostry Rozalii w pięciu Prowincjach Stanów Zjednoczonych?*” Dla zobrazowania tego zagadnienia wybrałam trzy przykłady spośród wielu innych. Dwa dotyczą Prowincji Nowego Jorku, natomiast trzeci dotyczy Prowincji Saint Louis.

1. Ośrodek przy parafii p.w. Świętego Jana Chrzciciela w Brooklynie, Prowincja Nowy Jork.

Zacznijmy od ośrodka przy parafii p.w. Świętego Jana Chrzciciela w dzielnicy Bedford - Styvesant, lub Bed-Sty, jak ją nazywają mieszkańcy Brooklynu.

Gdy tylko się tam przybędzie, dzielnica zaskakuje wprost gęstością zaludnienia: 500 000 mieszkańców na przestrzeni 6 km². Od razu spostrzega się też wielką biedę. Pięć ogromnych bloków górujących ponad dzielnicą skrywa jeszcze większą biedę, przy czym jest to siedlisko przemocy i przestępstw. Szkoły państwowe są przepelnione i wyraźnie odczuwa się brak zasobów ludzkich i finansowych, aby służyć młodzieży tak, jak by się tego pragnęło. Nawet wielkie przedsiębiorstwo ogólnoswiatowe Federal Express, które udaje się do najbardziej oddalonych zakątków świata odmawia swojej pomocy w dostarczaniu potrzebnych materiałów. Wszystko to sprawia, że Bed-Sty jest najuboższą dzielnicą w całym regionie.

Jednakże nie zawsze tak było. Gdy w 1868 roku przybyła do Brooklynu grupa Księżych Misjonarzy, aby założyć tam pierwszą na terenie dzielnicy parafię katolicką, jej mieszkańcami byli w większości potomkowie emigrantów irlandzkich lub włoskich (drugie pokolenie). Nie byli oni bogaci, ale mieli pracę. Zazwyczaj zatrudnieni byli jako policjanci lub strażacy, co pozwalało im na godne życie w ich małych domach. Kościół świętego Jana Chrzciciela stał się centrum życia duchowego i społecznego. Działała szkoła podstawowa dla 680 uczniów, niższe seminarium dla chłopców, diecezjalne seminarium duchowne oraz Gimnazjum Świętego Jana, które z czasem przekształciło się w Uniwersytet Świętego Jana. Parafianie wspierali kościół ofiarując swój czas, talenty i pieniądze. Były setki powołań do życia zakonnego, a wśród nich do Zgromadzenia Misji i do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Jednakże na początku lat pięćdziesiątych oblicze parafii zaczęło się zmieniać w sposób radykalny. Irlandczycy i Włosi zaczęli przeprowadzać się na przedmieścia. Z południa kraju zaczęli napływać Amerykanie pochodzenia afrykańskiego w poszukiwaniu pracy oraz emigranci z Porto Rico, Kuby, z krajów Ameryki Południowej i Ameryki Centralnej mówiący po hiszpańsku. Poszukiwali oni lepszych warunków życia dla swych rodzin.

Pierwszy kryzys dotyczył mieszkań. Odpowiedź rządu była jak na tamte czasy uniwersalna: trzeba zbudować wielkie bloki. Rozwiązanie to pociągało za sobą inne problemy, do których rozwiązania nikt nie był przygotowany. W tym czasie zmiany zaczęły również ogarniać życie

parafii. Przemieszczenie się części mieszkańców, którzy do tej pory ją wspierali, spowodowało zmniejszenie się funduszy, a jednocześnie wzrosły potrzeby posługi duszpasterskiej. Toteż w roku 1971 proboszcz parafii zwrócił się z prośbą o pomoc do Sióstr Miłosierdzia Prowincji Nowego Jorku. Pierwsze pięć Sióstr przybyło tu we wrześniu tegoż roku.

Przygotowując to świadectwo udałam się do Siostry Mary Rose Mc Geady, która była pierwszą przełożoną lokalną tej małej wspólnoty Sióstr. Pozostała ona przez 30 lat na terenie parafii, z przerwą 6 lat, gdy została mianowana Wizytatorką oraz kilku lat, gdy posługiwała w Ośrodku Kennedy dla niepełnosprawnych dzieci w Nowym Jorku. Przeżywała ona z bliska początki i rozwój tego dzieła. Gdy wyjaśniłam jej, że poszukuję śladów charyzmatu Siostry Rozalii w posłudze Ubogim w dzielnicy Bed-Sty, odpowiedziała mi: „*Za każdym razem, gdy zastanawiam się nad rozwojem tej posługi, nieustannie powraca mi jedno słowo: odwaga*”.

A przecież nie ujawniłam przed nią tematu naszego sympozjum: „*Odwaga Miłosierdzia*”, lecz w miarę jak ona mówiła, wydawało mi się, że słyszę echo odpowiedzi Siostry Rozalii na nędzę „jej Ubogich” w dzielnicy Moufflard. Kiedy Siostry przybyły do samego centrum tej przeludnionej, nędznej i pełnej niebezpieczeństw dzielnicy, odkryły, że nie mają żadnego stałego miejsca zamieszkania. Musiały dwa razy się przeprowadzać, zanim zamieszkały w części starego budynku, w którym mieściło się niższe seminarium dla chłopców i gimnazjum. Proboszcz poprosił Siostry, by nauczały dzieci katechezy w soboty. Poza tym nie miały one żadnej innej określonej misji. Same musiały dokonać rozeznania sytuacji, aby jak najlepiej dopomóc tym ludziom cierpiącym dosłownie na brak wszystkiego. Ponadto proboszcz oświadczył, że nie może w żaden sposób wesprzeć posługi Sióstr od strony finansowej.

Co tu począć? W obliczu potrzeb ewidentnie przekraczających możliwości dania odpowiedzi, najprostszym sposobem było wycofać się. Jednakże, podobnie jak Siostra Rozalia odważna miłością, Siostry pozostały, zawierając całkowicie Bożej Opatrzności. Siostry zaczęły katechizować. Po każdym spotkaniu organizowano dodatkowe zajęcia dla dzieci: gry, rysunki, muzyka, tańce. Po trzech tygodniach na katechizację uczęszczało już 280 dzieci. Jednakże działalność ta dotyczyła tylko jednego dnia w tygodniu. Po konsultacji z Księżmi Misjonarzami, Siostry podjęły się najstarszego rodzaju posługi wincentyńskiej i zaczęły odwiedzać rodziny po domach. W większości były to młode rodziny zmagające się z trudną sytuacją. Często zdarzało się, że dzieci były chore lub niepełnosprawne, albo też nie uczęszczały do szkoły. Były również przypadki, że jedno z rodziców było chore lub bezrobotne. Niektórym rodzinom dokuczał głód. Siostry czyniły, co tylko było w ich mocy, by ich pocieszyć, dodać otuchy, skierować do miejsc, gdzie rodziny te mogły ubiegać się o należne im prawa. Jednocześnie Siostry zaczęły odkrywać nadzieje i pragnienia ludzi, przy czym coraz bardziej rozwijały się więzi międzyludzkie i wzajemne zaufanie.

W późniejszym czasie Siostry spotkały się z osobami odpowiedzialnymi ze strony parafii, aby dokonać rozeznania i wyodrębnić najpilniejsze sprawy, którymi należało się zająć. Jeden mężczyzna zabrał głos w imieniu dzielnicy: „*Proszę Siostry, ludziom najbardziej jest potrzebne, by się im powiodło na sposób amerykański. Oznacza to, że potrzebujemy nauczyć się tego, co umożliwi nam znalezienie dobrego stanowiska w pracy i zarabiać tyle, by wystarczało to na utrzymanie naszych rodzin. Wtedy będziemy mogli się usamodzielnić i polepszymy warunki życia nas wszystkich. Myślę więc, że powinniście nas nauczyć lepiej mówić po angielsku i pomóc nam w zdobyciu wykształcenia, byśmy byli wykwalifikowanymi pracownikami. Najbardziej potrzeba nam dobrego miejsca pracy*”. Dzięki temu spotkaniu powstało stowarzyszenie New Horizons (Nowe Horyzonty), które rozpoczęło swą działalność

w 1973 r., ofiarując integralny program formacji dla dorosłych. Ubodzy mogli być bezpośrednio włączeni w ten proces. Pamiętajmy, że Siostra Rozalia zawsze o to dbała.

Jednakże brakowało nam wsparcia od strony finansowej. Jedna z Sióstr pracowała w biurze diecezjalnym w Brooklynie. Dzięki jej zarobkom Wspólnota mogła się utrzymać i zapewnić materiały do katechezy. Było to jednak za mało, by zapewnić dobre funkcjonowanie programu formacji dla dorosłych. Trzeba było zatem poszukać innych źródeł finansowych tak od strony instytucji państwowych jak i u osób prywatnych. Siostry zaczęły zatem upominać się o prawa Ubogich ze swojej dzielnicy i to wszędzie, nie tylko u osób prywatnych ale także w przedsiębiorstwach. Ten program formacji nadal jest realizowany i obecnie może z niego korzystać ponad 500 osób. Oczywiście finansowanie tego dzieła jest nadal czymś delikatnym. Siostry mimo wszystko podzielają przekonanie Siostry Rozalii, że bliska współpraca pomiędzy instytucjami państwowymi a sektorem prywatnym jest niezwykle pomocna w dawaniu skutecznej odpowiedzi na potrzeby Ubogich.

Bardzo szybko Siostry stanęły w obliczu innej trudności wymagającej jeszcze pilniejszego rozwiązania niż formacja i troska o wykształcenie: głód. Zaczęły więc rozdzielać żywność w konserwach, lecz szybko zauważyły, że ludzie potrzebują ciepłego posiłku. W związku z tym w **1983 roku powstaje jadłodajnia Bread and Life** (Chleb i Życie). Dzieło to zapoczątkowała Siostra Bernadette. Dzisiaj jadłodajnia wydaje 1 000 posiłków dziennie a Siostra Bernadetta stała się wprost legendą. Nie chodzi tu tylko o jakość potraw. Przede wszystkim, Siostra Bernadette przyjmowała każdą osobę na sposób Siostry Rozalii, jak dostojnego gościa, z szacunkiem, współczuciem i miłością. Pocieszała, a gdy było trzeba, dostarczała czystych ubrań, które jej ofiarowali inni. Ta pokorna i skromna Siostra w kontakcie z osobami bogatymi i wpływowymi przemieniała się w rycerza i obrońcę swych „gości”. Potrafiła uczynić wszystko, by usłyszeli „wołanie Ubogich”, umiała poruszyć ich serca, ośmielając się mówić o tym, że ci ludzie cierpią głód. „Co za wstyd! Kilka kilometrów od Wall Street”. Instytucje państwowe i prywatne były niemal zmuszone, by udzielić pomocy. Chociaż Siostra Bernadette odeszła do Pana kilka lat temu, dzieło przez nią zapoczątkowane jest kontynuowane w tej samej atmosferze. Wśród ośrodków działających na terenie Nowego Jorku prowadzących tego typu posługę, jadłodajnia „Chleb i Życie” zajmuje drugie miejsce pod względem ilości wydawanych każdego dnia posiłków. Pomimo trudności towarzyszącym dalszemu rozwojowi tego dzieła, każda osoba czuje się doceniona, uznana i czuje się jak gość zaproszony do rodzinnego stołu.

W ciągu następnych lat powstały inne jeszcze rodzaje posługi, aby pełniej odpowiedzieć na potrzeby mieszkańców dzielnicy: opiekunka społeczna, doradca pomagający w znalezieniu pracy, pomoc duchowa i jedna Siostra będąca adwokatem, która pomaga w otrzymaniu oficjalnego obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, co staje się zajęciem coraz bardziej trudnym i złożonym. Dzieło jest wciąż otwarte na nowe potrzeby. Trzy lata temu Siostry zorganizowały ruchomy punkt wydawania posiłków. Codziennie wieczorem ekipa składająca się z jednej Siostry, jednego Brata i wolontariuszy udaje się ciężarówką do ludzi bezdomnych, znajdujących się w takim stanie rozpacz i degradacji, że nie są zdolni, by udać się do jakiegokolwiek punktu, by spożyć posiłek. Nie osądzając ich, ekipa stara się dodać im otuchy, zapalić iskierkę nadziei, wskazując im kierunek do istniejących instytucji, gdzie mogą znaleźć pomoc, mimo, że iskierka ta jest narażona na szybkie i definitywne zgaśnięcie. Posługa ta jest bardzo wyczerpująca zarówno od strony sił fizycznych jak i odporności psychicznej. Aby „stawić temu czoło”, członkowie ekipy modlą się wspólnie i dzielą się swym życiem duchowym. W ten sposób potrafią oni uznać, że służenie Chrystusowi w ich najbardziej opuszczonych braciach jest przywilejem.

Zanim zakończę ten przykład, zwróćmy pokrótce uwagę na dwa inne aspekty dynamizmu Siostry Rozalii, jaki można zauważyć w dzielnicy Bed-Sty: uniwersalność miłości i ważną rolę, jaką odgrywają w realizacji tego dzieła wolontariusze, zwłaszcza studenci. Kiedy Siostra Rozalia odkrywała jakąś nową nagłą potrzebę, nie wahała się na nią odpowiedzieć, ufając, że Bóg sam się postara o środki i sama mawiała: „*Miłosierdzie jest jak Bóg. Im więcej Go prosimy, tym więcej nam daje*”. Siostra Rozalia była również realistką. Dobrze wiedziała, że Siostry z jej Wspólnoty nie były w stanie ogarnąć i usłużyć wszystkim Ubogim w ich nędznej dzielnicy. Jej geniusz polegał na zdolności mobilizowania bogatych i biednych, młodych i starszych, mężczyzn i kobiety, a zwłaszcza studentów do zaangażowania się na drodze służenia Chrystusowi w Ubogich, pracując w ekipie, wspólnie. Z pewnością Siostra Rozalia poczuła by się dobrze w Brooklynie, w otoczeniu Ubogich, Sióstr, wolontariuszy, studentów z Uniwersytetu Świętego Jana, służąc razem z nimi.

2. Nasze Małe Schronisko w Saint-Louis (Prowincja Saint-Louis)

Drugi przykład dotyczy dzieła założonego w mieście Saint-Louis w służbie najmłodszym ofiarom nędzy, alkoholizmu lub narkomanii. Jest to ośrodek dla dzieci maltretowanych, ofiar gwałtu lub urodzonych z chorobą AIDS (pacjenci są przyjmowani na pewien czas, mieszkają tu i korzystają z posługi terapeutycznej). Dzieło to istnieje już od dziesięciu lat i nazywa się **Our Little Haven, „Nasze Małe Schronisko”**. Jego misja polega na przyjmowaniu dzieci, otaczaniu ich miłością i zapewnieniu im opieki lekarskiej, psychologicznej, socjalnej, fizykoterapeutycznej, psychoterapeutycznej i innych zabiegów koniecznych dla ich ludzkiego rozwoju.

Dzieci są umieszczone na poszczególnych oddziałach. Jednocześnie Ośrodek proponuje rodzicom tych dzieci program intensywnej terapii w grupie, trwającej 3 miesiące, w zależności od nadużyć, jakich ich dzieci stały się ofiarami. Celem tego programu jest pomoc rodzicom w zrozumieniu ich roli względem dzieci, w oparciu o pozytywne aspekty życia poszczególnych rodzin, aby wprowadzić odpowiednie zmiany i przygotować rodzinę na chwilę powrotu dziecka z ośrodka. Wychowawcy, którzy towarzyszą dzieciom w terapii, chętnie pomagają rodzicom w dalszym wychowaniu dzieci. Jest to ideał, do którego staramy się dążyć. Oczywiście są przypadki, kiedy to się udaje, ale niekiedy dziecko może znaleźć lepszą atmosferę w rodzinie zastępczej, wybranej i wspieranej przez ośrodek.

Siostra Rosemary pracuje w tym ośrodku od siedmiu lat. Praca ta interesowała ją od dawna i często przypominała jej dzieło Dzieci Znalezionych. W swoją posługę oddała ona całe swoje doświadczenie wychowawczynie i osoby znającej się na sprawach administracyjnych. Czuwa ona nad organizacją i funkcjonowaniem poszczególnych oddziałów. Na początku była odpowiedzialna za program, a obecnie jest Dyrektorką „Naszego Małego Schroniska”.

Zdaniem ekspertów, im szybciej dane dziecko skorzysta z terapii w klimacie zapewniającym poczucie bezpieczeństwa, tym większa jest szansa jego powrotu do normalności. „Nasze Małe Schronisko” gromadzi dzieci w małych wspólnotach, gdzie są one otoczone miłością nie tylko przez osoby pracujące tu zawodowo, ale także przez licznych wolontariuszy, którzy przychodzą, by się nimi zająć, pograć z nimi i ich zabawić. Nazywamy ich Baby Buddies, tzn. „kumplami” dzieci. Starają się oni wytworzyć klimat ciepła i miłości. Takie samo pragnienie ożywiało Siostrę Rozalię i pozwoliło jej wznieść się ponad przeszkody i krytykę, gdy otwierała żłobek, opracowując jednocześnie program dla dzieci, które nie były

w wieku odpowiednim dla żłobka lub dla szkoły. Siostra Rosemary jest jedyną Siostrą Miłosierdzia w tym ośrodku. Poprzez swoje życie, dzieli się duchem wincentyńskim z personelem i wolontariuszami, poświęcając szczególną uwagę każdemu dziecku, tak jak umiała to czynić Siostra Rozalia.

3. Ośrodek „RENDU” w wiejskim regionie Pensylwanii, na terenie Prowincji Nowego Jorku

Trzeci przykład dotyczy posługi w środowisku wiejskim. Kilka lat temu Siostry Prowincji Nowego Jorku chciały utworzyć dzieło dla osób, które mieszkając z daleka od miasta są pozbawione bezpośredniego dostępu do opieki zdrowotnej oraz różnych punktów usługowych. Po długim procesie poszukiwań wysłane zostały cztery Siostry do departamentu najbardziej zaniedbanego w całej Pensylwanii. Niegdyś w tym regionie wydobywano węgiel. Jednakże już od wielu lat kopalnie są pozamykane, co przyczyniło się do wielkiego bezrobocia w tym regionie. Pomimo, że ludność potrzebuje różnego rodzaju usług, jest bardzo nieufna wobec obcych przybyszów. Jeśli nie jesteście z regionu, zaraz traktuje się was jako kogoś zupełnie obcego.

Właśnie w tej wiejskiej okolicy Siostry założyły dzieło zwane „RENDU” Services (Usługi „RENDU”). Tak jak Siostra Rozalia, Siostry chodzą do Ubogich tam, gdzie oni żyją, ale jednocześnie zapewniają stałe dyżury w sklepiku należącym do Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo. Jedna z Sióstr cierpliwie słucha osób, które tu przychodzą i wraz z nimi odkrywa ich potrzeby, wskazuje istniejące instytucje, by mogli rozwiązać swe problemy i wyjść z trudnej sytuacji. Rozdziela również dary otrzymane od ofiarodawców, które zostały zgromadzone w sklepiku. Przypomina to trochę „małą rozmównicę przy ul. Épée-de-Bois”. Ludziom tym najczęściej brakuje opieki medycznej. Dwie Siostry pielęgniarki udają się codziennie samochodem w celu rozdzielania leków osobom, które mają poważne kłopoty ze zdrowiem. Często miejscem tych spotkań jest plac przed kościołem, rynek lub miejsce w pobliżu ośrodków handlowych. Siostry wykonują również analizy w celu wykrycia choroby. Udzielają także informacji i pouczają ludzi o tym, jak powinni dbać o zdrowie swoje i swoich dzieci. Siostry współpracują ze stowarzyszeniami działającymi na tym terenie, zwłaszcza tymi, które zajmują się opieką socjalną i zdrowotną. Siostry zwracają się też z prośbą o pomoc do młodzieży i dorosłych, gdyż same nie zdołają sprostać temu zadaniu.

Dzieło jest jeszcze zupełnie młode. W miarę jak zawiążą się trwalsze więzi i wzrośnie zaufanie, „Usługi RENDU” będą mogły bardziej rozwinąć swą działalność, aby coraz to lepiej odpowiadać na potrzeby tych prostych ludzi, którzy pod wieloma względami przypominają mieszkańców z dzielnicy Mouffetard.

Siostra Louise SULLIVAN

Siostra Miłosierdzia

Konferencja wygłoszona podczas sympozjum
poświęconego Siostrze Rozalii Rendu,
Paryż, 2004

SŁOWO UBOGICH

Prowincja Belgii

Czy możesz po prostu mnie wysłuchać?

Kiedy proszę, żebyś mnie wysłuchał, a ty zaczynasz mi dawać rady, nie uczyniłeś tego, o co cię prosiłem.

Kiedy proszę, żebyś mnie wysłuchał, a ty zaczynasz mi mówić, dlaczego nie powinienem tak tego odbierać, uwłączasz moim uczuciom...

Kiedy proszę, żebyś mnie wysłuchał, a ty uważasz, że powinieneś coś uczynić, by rozwiązać mój problem, uchybiasz względem mnie i to więcej niż by ci się mogło wydawać.

Posłuchaj, wszystko, o co cię proszę, to, abyś mnie wysłuchał. Wcale nie chodzi o to, byś mówił albo uczynił coś dla mnie: proszę cię jedynie, abyś mnie wysłuchał.

Rady nie kosztują drogo. Przecież mogę działać sam, mam jeszcze nieco siły. Być może jestem trochę zniechęcony i waham się, ale nie jestem kaleką.

Kiedy robisz dla mnie to, co mogę, a nawet potrzebuję uczynić sam, przyczyniasz się do tego, że wciąż trwam w lęku i utwierdzasz mnie w poczuciu, że nie potrafię sobie poradzić.

Kiedy jednak potrafisz zaakceptować jako zwyczajny fakt to, co odczuwam, nawet jeśli jest to czymś niezrozumiałym, nie muszę cię dalej przekonywać i sam zaczynam rozumieć to, co się kryje pod tymi irracjonalnymi uczuciami. Kiedy to jest jasne, odpowiedzi stają się czymś oczywistym i nie potrzebuję już rad.

Uczucia irracjonalne da się zaakceptować, jeśli zrozumiemy, co się za nimi kryje.

Niektóre osoby modlą się, ponieważ Bóg milczy i nie daje żadnych rad. On wcale nie odejmuje układania trudnych spraw. On po prostu słucha i pozwala ci rozwiązać samodzielnie dany problem.

Zatem, bardzo cię proszę, posłuchaj mnie uważnie. A jeśli chcesz mówić, to poczekaj maleńką chwilkę, a będę cię słuchał.

Autor nieznany

Gdyby nam przyszło nadać społeczny kształt czynności zwanej słuchaniem,
z pewnością najlepszą by się wtedy okazała ta dawna, zapomniana,
lub nawet niemożliwa dla dzisiejszego świata:
praktyka gościnności.

Słuchać oznacza stać się jakby gościem dla tego, kto przychodzi.
Gość o nic nie prosi tego, kto go przyjmuje,
wcale nie troszczy się o to, by go o czymś pouczyć,
by go poprowadzić, by mu udowodnić prawdę.
Mówi on lub milczy, zależnie od upodobania gospodarza.

Gościnność jest dyskretna.
Ogranicza się ona do tego, by obdarować, ugościć podróżnego,
by dać mu dokładnie tyle, ile potrzebuje on dokładnie na tym przystanku.

Słuchanie jest rodzajem gościnności duszy.

Maurice BELLET
Teolog

WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

125 lat obecności Sióstr Miłosierdzia w Paragwaju (1880-2005)

Siostry Miłosierdzia w Paragwaju obchodziły z radością rocznicę 125 lat obecności Zgromadzenia na terenie ich kraju.

Nieco historii

Na skutek Wojny Potrójnego Przymierza, której przyczyny do dziś nie zostały wyjaśnione, Paragwaj utracił dużą część terytorium. (Wojna Potrójnego Przymierza miała miejsce w latach 1865-1870. Paragwaj został zaatakowany jednocześnie przez trzy sąsiadujące z nim bratnie kraje.) Kraj przetrwał wojnę, która niosła ze sobą obfite żniwo śmierci i cierpienia. Dziesięć lat później przybyły z Buenos Aires (Argentyna) trzy pierwsze Siostry, aby pracować w „Szpitalu Miłosierdzia”. Rzeczywiście, 4 listopada 1880, rząd Paragwaju zwrócił się z prośbą do Sióstr Miłosierdzia na terenie Argentyny i uzyskał pomyślną odpowiedź. Trzy Siostry rozpoczęły swoją posługę w szpitalu państwowym, dokąd przybywali chorzy z terenu całego kraju. Bardzo szybko nazwa szpitala została zmieniona na „Szpital Świętego Wincentego a Paulo”. Był on początkiem wielkiego dzieła miłosierdzia i przyczynił się w dużym stopniu do odbudowania tkanki ludzkiej oraz odzyskania przez naród wartości moralnych i duchowych. Dzisiaj Prowincja liczy 18 domów. Siostry prowadzą różnorodne dzieła w kilku regionach kraju.

Świętowanie Jubileuszu

Rok 2004 był rokiem przygotowującym do jubileuszu. W Prowincji panowała atmosfera przygotowań i radości oraz mobilizacja całej Rodziny Wincentyńskiej. Aby dobrze przeżyć ten jubileusz postanowiłyśmy dołożyć starań, aby być przede wszystkim autentycznymi Siostrami Miłosierdzia, aby wzbudzić w sercach młodzieży pragnienie oddania się Bogu i służenia Mu w Ubogich.

Obchody jubileuszu rozpoczęły się w listopadzie 2004 r. przywołując na pamięć dzień 4 listopada 1880. Po uroczystej Eucharystii, Siostry oraz inne grupy Rodziny Wincentyńskiej animowały rekreację i pokazy artystyczne.

12 lutego 2005 wszyscy razem: biskupi, księża, zakonnicy i świeccy (dzieci, młodzież, współpracownicy, personel, osoby starsze...) przybyli z różnych stron kraju do Katedry Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny, aby złożyć Bogu dziękczynienie. Po zakończeniu Mszy św., Wizytatorka wraz z Siostrą delegatką z Prowincji Argentyny (skąd przybyły pierwsze Siostry) oraz członkowie Rodziny Wincentyńskiej wzięli z ołtarza zapalone świece, a następnie przeżyli ceremonię posłania do kontynuacji rozpoczętego niegdyś dzieła, służąc najbardziej potrzebującym braciom z twórczą wiernością i odwagą.

150 lat oddanej służby Prowincji Kuby (1854-2004)

Prowincja Kuby obchodziła 150 rocznicę istnienia dwóch placówek na terenie stolicy kraju, Hawany: Dom pod wezwaniem Świętego Wincentego a Paulo dla osób w podeszłym wieku i szpital – leprozorium Świętego Łazarza.

Nieco historii

W roku 1854 Kuba była kolonią hiszpańską. Generał zarządzający wyspą słyszał o dobrej posłudze Sióstr w Meksyku, dlatego też zwrócił się z prośbą o ich przysłanie. Powierzono im cztery najważniejsze szpitale na terenie Hawany: dla mężczyzn, dla kobiet, dla trędowatych i szpital wojskowy. 150 lat temu Zgromadzenie po raz pierwszy podejmowało swą posługę wśród trędowatych. Obecnie Szpital Świętego Łazarza jest zarządzany przez rząd kubański. Siostry coraz częściej opiekują się osobami w podeszłym wieku. Starość stała się jedną z największych form ubóstwa w naszym kraju, ponieważ niewiele rodzin może zapewnić byt swoim najstarszym członkom. Obecnie ta posługa jest priorytetem Prowincji.

Obchody 150 rocznicy

Podczas różnych celebracji, Siostry starały się upamiętnić wszystkie te lata wiernej posługi pełnionej dyskretnie i z miłością. W dniach od 25 do 30 września 2004 **Prowincja** świętowała jubileusz. Na uroczystościach byli obecni: Wizytorka, Siostra Iliana Suarez, Siostry Radne, Dyrektor Prowincji, Ojciec Gilberto Walker, Wizytator, Ojciec Justo Moro i biskup pomocniczy Archidiecezji Hawany, Alfredo Petit Vergel. Program uroczystości urozmaiciła wystawa zdjęć i dokumentów historycznych, robótek ręcznych wykonanych przez pensjonariuszy. Dla uczczenia jubileuszu została opracowana płyta CD ze śpiewami. Obecni byli artyści, urządzone były różne konkursy, itd.

W listopadzie przez 4 kolejne dni jubileusz świętowała **Wspólnota** wraz z chorymi i personelem szpitala. Urządzone zostały wycieczki, gry, konkursy, wieczory kulturalne, koncerty piosenek z dawnych lat i dzisiejszych w wykonaniu śpiewaka Alfredito Rodrigueza, chóru przy sanktuarium i chóru, w skład którego wchodzi chorzy. Zaprezentowana została kasetka video ukazująca „*półtora wieku poświęcenia*”. Zorganizowane zostały także spotkania powołaniowe dla młodzieży. Wszystkie imprezy odbywały się w pięknie udekorowanym ogrodzie. Pod drzewami ustawiono huśtawki; zainstalowano fontannę w cieniu palmy królewskiej. Na specjalnych cementowych trójnogach z dekoracją przypominającą makramy ustawiono piękne rośliny ozdobne. Mszy św. dziękczynnej przewodniczył Arcybiskup Hawany, Kardynał Jaime Ortega. W swojej homilii wezwał do tego, by zawsze żyć w obecności Bożej i by spotykać Go w każdym człowieku, zwłaszcza w cierpiącym.

Rodzina Wincentyńska

Prowincja Meksyku

Fundacja Świętego Józefa w Guadalupe

W Meksyku wiele wyspecjalizowanych ośrodków zajmuje się osobami dotkniętymi chorobą AIDS. Fundacja Świętego Józefa w Guadalupe, w której posługują Siostry Miłosierdzia, znajduje się na peryferiach Departamentu Federalnego w mieście Nezahualcoytl.

Miałem okazję współpracować z Siostrami. Na początku jedna z nich powiedziała mi: „To dobrze, że interesujesz się tymi chorymi. Cieszę się, że taki chłopiec jak ty przychodzi ich odwiedzać. To im bardzo pomaga”.

Gdy wykryto chorobę, którą wywołuje ludzki wirus nabytego braku odporności (wirus HIV), strach ogarnął cały świat, podobnie jak w XIV wieku, gdy kolejne epidemie dżumy pustoszyły Europę.

Dzisiaj w leczeniu choroby używa się leków hamujących rozwój wirusa HIV. Ponadto istnieje wiele bardzo skutecznych metod leczenia, w oparciu o które można się bronić przed zarażeniem chorobą AIDS. Terapia ta przedłuża życie chorym oraz pozwala im przez dłuższy czas utrzymać mocniejszą kondycję.

Fundacja Świętego Józefa w Guadalupe założona przez Rodzinę Wincentyńską istnieje już od 8 lat. Na początku zajmowano się przede wszystkim chorymi w fazie terminalnej. Obecnie chorzy przychodzą co najmniej raz na tydzień na badania kontrolne i zabiegi terapeutyczne. Mogą również skorzystać z informacji dotyczących choroby i spożyć wspólny posiłek.

Ośrodek zajmuje trzy piętra. Pierwsze jest przeznaczone na zabiegi. Drugie jest przestrzenią życia codziennego. Trzecie piętro jest przystosowane do spotkań w małych grupach.

Za Ośrodek są odpowiedzialne cztery Siostry, które współpracują z lekarzem, psychologiem, specjalistą medycyny paliatywnej dla chorych w fazie terminalnej i z licznymi wolontariuszami. Ośrodek otrzymuje dotacje oraz wszelkiego rodzaju dary w naturze. Z jego usług korzysta 50 chorych. Większość z nich nie ma pieniędzy na opłatę terapii.

Chorzy są zdania, że w Ośrodku odnajdują pokój a personel traktuje ich z uwagą należną osobie ludzkiej. Raz w tygodniu lekarz wykonuje badania kontrolne, by wraz z pacjentem omówić stan choroby, jej ewolucję i leczenie. Chory może również skorzystać ze spotkania z psychologiem.

Czasami do ośrodka są zapraszane rodziny chorych. Są to spotkania świąteczne, dające okazję do odprężenia. Organizowane są wówczas różne rozrywki, wymiana prezentów, tańce meksykańskie...

W pierwsze soboty miesiąca chorzy wraz ze swoimi rodzinami uczestniczą w spotkaniu formacyjnym. W ten sposób rodzina chorego może oswoić się z chorobą, dowiedzieć się w jaki sposób można towarzyszyć osobom chorym na AIDS i pomóc im w utrzymaniu pewnego dynamizmu.

Osoby współpracujące z personelem ośrodka mają przede wszystkim na celu podtrzymanie wiary chorych i świadczenie wobec nich o miłości Boga wobec wszystkich ludzi cierpiących. Z mojego własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że pomimo ciężkiej próby, jaką jest utrata zdrowia, wielu chorych potrafi całkowicie powierzyć się Bogu i Jemu zaufać.

Emanuel Salvador BECERRA VASQUEZ

RODZINA WINCENTYŃSKA

Prowincja Turynu

Misyjne doświadczenia młodych wolontariuszy w Albanii

W Albanii młodzież ma możliwość włączenia się w posługę Sióstr Miłosierdzia Ubogim na zasadach wolontariatu. Dwie wolontariuszki pragną podzielić się swoimi odkryciami.

Miejsce Ubogich: zasiadać po prawicy Króla

Miasto Gramsh znajduje się w odległości około stu km od Tirany. Trzeba jechać na południe przez kilka godzin. Tylko niewielki odcinek drogi jest wyasfaltowany, reszta, to ubita ziemia lub wyłożona kamieniami, co zmusza do powolnej jazdy. Do Gramsh nie jedzie się przez przypadek, ale trzeba naprawdę chcieć tam się udać. Wzdłuż głównej ulicy Gramsh widać kilka sklepików. Są to przede wszystkim stragany z ubraniami i obuwem, przy czym często są to rzeczy używane. Jest tam również duży namiot, gdzie można sprzedać rzeczy oraz to, co udało się wyhodować czy wyprodukować. W miastach i miejscowościach mieszkania są dość często pozbawione tego, co niezbędne. W takich właśnie warunkach żyją liczne rodziny z dziećmi.

Rozpacz jest luksusem, na który biedni nie mogą sobie pozwolić. Potrafią ją przeżywać z wielką godnością. Jednakże ryzyko popadnięcia w stan załamania i rezygnacji jest wciąż duże: jeśli komuś nie udaje się wyjechać do Grecji lub Włoch, jego spojrzenie staje się jakby puste i nie ma już ufności i nadziei na przyszłość, której nie jest w stanie sobie wyobrazić.

Projekty opracowane przez organizacje pozarządowe okazały się jak dotąd nieskuteczne ze względu na nieznaną potrzeb ludności. Niektóre projekty opracowane na określony czas nigdy nie zostały ukończone (np. projekt budowy drogi), ponieważ robotnicy albańscy nie mieli ani środków, ani umiejętności, by je doprowadzić do końca. Jednakże spotkałam ludzi, którzy potrafią słuchać i uważnie obserwować, i którzy angażują się dopiero po zdobyciu pewnego doświadczenia. Organizują oni mikro-projekty dla dobra wszystkich, a zwłaszcza dla najbiedniejszych spośród biednych.

Od roku 1997, Siostry Miłosierdzia pełniące swą misję w Gramsh, dzielą życie tutejszych ludzi, rozeznają rzeczywiste ich potrzeby, odwiedzają rodziny. Włączają również w swoją posługę wolontariuszy z Albanii, Włoch i innych krajów, zachęcając ich do podzielenia się swoim czasem i tym, co posiadają (tak od strony materialnej jak i ludzkiej) służąc swoim albańskim braciom. Oprócz przygotowywania i rozdzielania pomocy materialnej, jaką przynoszą wolontariusze, Siostra Attilia, Siostra Vincenza, Siostra Cristina i Siostra Marinora organizują lekcje katechezy, zajęcia z zakresu formacji zdrowotnej i zawodowej oraz zasilają działalność niewielkiej przychodni. Są podejmowane także inne pomysły polegające na zajęciu się dziećmi i młodzieżą poprzez gry i zabawy, dzięki czemu można połączyć naukę z rozrywką. Dzieci odkrywają wówczas, że ktoś się nimi interesuje i odnajdują na nowo radość z tego, że są kochane.

Poprzez misję w Gramsh Ewangelia staje się rzeczywistością „Dobrą Nowiną” dla Ubogich. Święty Wincenty nazywał Ubogich „naszymi Panami i Mistrzami”, wzywając do służenia im z miłością, szacunkiem i w sposób twórczy. Siostry Miłosierdzia w Gramsh radośnie i z nadzieją przeżywają ten charyzmat, pozwalając Chrystusowi realizować Jego plan Miłości. Przypominam sobie pewną piosenkę, która przyznawała Ubogim miejsce jakie im się słusznie należy w naszym świecie: „*Gdzie jest Król? Gdzie jest jego prawica? Oto Król: Ubogi, upokorzony, ukrzyżowany, pozbawiony wszystkiego! Oto Król w bezdomnych, chorych, którzy nie mogą sami o siebie zadbać. Oto Król obecny w dzieciach*”.

Bóg działa poprzez nasze ręce i czyny. Bóg uśmiecha się poprzez nasze usta. Bóg mówi poprzez nasze słowa. Jego współczucie przejawia się poprzez naszą postawę nacechowaną miłością, serdecznością i ofiarnością. Nasza niemoc jest przeniknięta Bożą Miłością. Chrystus, Ewangelizator Ubogich, kontynuuje swoją misję poprzez nas. Odnajdujemy obecność Chrystusa ukrzyżowanego w Ubogich, z którymi On się utożsamia. Poprzez naszą posługę możemy Mu „przywracać godność”. Ubodzy są żebrakami miłości. Oni dobrze wiedzą co to jest Eucharystia. To oni zasiadają po prawicy Króla.

Wolontariuszka z Albanii

List innej wolontariuszki do Sióstr w Gramsh

Drogie Siostry,

Moja przygoda w Gramsh rozpoczęła się 30 sierpnia znakiem, który przyjąłem jako swego rodzaju przepowiednię. Było to Słowo Boże z Ewangelii wg świętego Łukasza, które usłyszałem na Mszy św. niedzielnej: „*A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdziżyć...*” Czyżby przypadek? Myślę, że nie, ponieważ u Pana Boga nie ma przypadków.

Te słowa z Ewangelii św. Łukasza (Ewangelii miłosierdzia i przemierzanej drogi) rozbrzmiewały we mnie przez ostatnie dwa tygodnie, które spędziłam wśród was. Zauważałam je w oczach Ubogich, których spotykałam. Teraz wiem, że ubóstwo nie ma w sobie nic z romantyzmu, wprost przeciwnie, jest ono czymś twardym i gorzkim. Jednakże Ubodzy mają w sobie coś, co sprawia, że Bóg miłuje ich w sposób szczególny: jest to ich prawdziwe człowieczeństwo pełne godności. Ich spojrzenie i dotyk, uścisk wprowadziły w moje życie pewien niepokój. Ubodzy „są”, ale „nic nie mają”. Ja mam „wszystko”, ale czasami mam wrażenie, jakbym „nie istniała”.

Drogi w Albanii przypominają te, po których chodził Jezus, a przecież On po nich nadal chodzi poprzez was. Nie wiem jeszcze, jakie znaczenie odegra ten etap w moim życiu, ale uczucia, które mnie ożywiają są intensywne. Sprawiają one, że jestem jakby złączona z wami i z naszymi ubogimi braćmi, gdyż obecnie są oni także moimi. Dziś mogę powiedzieć, że Ewangelia jest prawdziwym życiem, że Pan nadal przechadza się pomiędzy Ubogimi i wędruje razem z nimi! Nie potrafię wam podziękować tak, jak bym tego pragnęła, ale mogę was zapewnić, że macie szczególne miejsce w moim sercu i w moim życiu. Niech radość Pana będzie całą waszą mocą. Modlę się, abyście zawsze ją przekazywały ludziom, którzy, podobnie jak ja, pozornie nie potrzebują niczego, a w rzeczywistości, potrzebują tego, co jest najbardziej istotne... Dziękuję, że ukończyliście mnie tak, jak Pan was o to prosił.

Elvira, wolontariuszka

RODZINA WINCENTYŃSKA

Jeśli chcesz wypełnić swą pracę tak, jak tego pragnie Pan Bóg, czyń to z miłości!

Od października 2004 do lipca 2005 nowy typ formacji został zaproponowany współpracownikom dwóch instytucji należących do Sióstr Miłosierdzia w Prowincji Austrii. Cykl spotkań formacyjnych „Współpracownicy Rodziny Wincentyńskiej” obejmował 30 godzin. Wzięło w nim udział 16 osób: 8 współpracowników ze Szpitala im. Kardynała Schwarzenberga w Schwarzach i 8 współpracowników z Ośrodka Świętego Wincentego w Schernberg.

PREZENTACJA OBYDWU PLACÓWEK

Szpital im. Kardynała Schwarzenberga w Schwarzach znajduje się w odległości 60 km na południe od Salzburga. Szpital mieści 500 łóżek i zatrudnia ponad 1000 pracowników i jest drugim co do wielkości szpitalem w kraju związkowym Salzburga. Został on założony przez kardynała Friedricha von Schwarzenberga w roku 1844. Własnością Sióstr Miłosierdzia jest od roku 1876.

Od 1996 roku, wraz z naszymi współpracownikami, staramy się pogłębić ogólne wytyczne, poznając poprzez słowa i czyny, duchowe korzenie i ducha właściwego dla naszej misji.

Rok 2005 upłynął pod znakiem „korzeni wincentyńskich” i właśnie dzięki temu zrodziła się myśl zorganizowania formacji dla „współpracowników Rodziny Wincentyńskiej”.

Oprócz konferencji zostały również przewidziane także wywiady z Siostrami Miłosierdzia, seria spotkań wincentyńskiej formacji ciągłej, utworzenie biblioteki i sali wincentyńskiej, obchodzenie świąt wincentyńskich.

Ośrodek Świętego Wincentego dla osób wymagających specjalnej opieki (niepełnosprawnych psychicznie i fizycznie) w Schernbergu został założony także przez kardynała Schwarzenberga i znajduje się w malowniczym zakątku w odległości 2 km od Schwarzach.

W roku 1846 dwie Siostry rozpoczęły swe dzieło wincentyńskie, opiekując się osobami niepełnosprawnymi, porzuconymi i odepchniętymi przez społeczeństwo. Obecnie w Ośrodku znajduje się 166 osób na 7 oddziałach. Opiekuje się nimi personel w liczbie 110 osób. Istnieją 2 części mieszkalne, 2 grupy ergoterapii i jedna grupa rehabilitacji. Również personel stara się w sposób zaangażowany działać w oparciu o Ogólne Wytyczne dla Ośrodka Świętego Wincentego.

JEDYNA W SWOIM RODZAJU FORMACJA

„Jeśli chcesz wykonać swoją pracę tak, jak tego pragnie Pan Bóg, czyń to z miłości!”
W odpowiedzi na to zdanie świętego Wincentego, 16 współpracowników rozpoczęło jedyną w swoim rodzaju przygodę, o czym świadczą kilka szczegółów:

Grupa uczestnicząca w sesji formacyjnej składała się ze współpracowników w ogólnym tego słowa znaczeniu, którzy nie mieli praktycznie żadnej formacji, tzn. uczyli się na miejscu, wykonując swoją pracę.

Aby zrealizować naszą sesję formacyjną, postanowiliśmy podjąć próbę zadziergnięcia więzi pomiędzy dwoma odmiennymi placówkami. Reakcje świadczą o tym, że pomysł ten został pozytywnie przyjęty zarówno ze strony uczestników jak też osób prowadzących spotkania. Bardzo korzystną okazała się wymiana doświadczeń, przy czym zawiązały się nowe przyjaźni.

Trzecią właściwością, wyrażoną już w samym tytule było dołożenie starań, by główną osią tej sesji formacyjnej było życie i działalność świętego Wincentego.

CELE FORMACJI

Sesja formacyjna miała dostarczyć naszym współpracownikom rzeczywistych podstaw dotyczących życia i działalności świętego Wincentego a Paulo oraz pomóc w opracowaniu małego projektu wincentyńskiego. Innym celem było przekazanie najistotniejszych wiadomości dotyczących kontaktu z chorymi i sposobu nawiązywania dialogu z nimi.

Podjęte zostały następujące tematy:

**Życie świętego Wincentego,
Wincenty i opieka nad chorymi,
Wincenty i Ubodzy,
Wincenty w swojej epoce i dzisiaj,
Spotkanie z osobami znajdującymi się w szczególnej sytuacji.**

W kontekście formacji, uczestnicy zwiedzili trzy dzieła wincentyńskie. Konkretnie plany tej wizyty były związane z nauczeniem się: nawiązywania dialogu z chorymi, spełniania życzeń osób niepełnosprawnych lub chorych, odwiedzania osób samotnych. Jednym z osiągnięć naszej sesji formacyjnej było zaproszenie do udziału w niej jednej osoby niepełnosprawnej umysłowo i fizycznie (głuchoniemej), która dzięki poświęconej jej uwadze, serdeczności i odpowiedniemu sposobowi porozumiewania się bez problemu włączyła się w naszą pracę.

Podczas ewaluacji, uczestnicy sesji powiedzieli między innymi:

- „Czuję się pewniej, by na nowo podjąć obowiązki codziennego życia”;
- „nauczyłem się nawet dla mojego własnego życia, że zadowolenie i prostota, to sprawy niezwykle cenne w życiu”;
- „Cała sesja była niezwykle interesująca, pełna treści. Przy czym przebiegała w radosnej atmosferze, tak że czas upływał bardzo szybko”.



Sądząc po bilansie pozytywnym, można powiedzieć, że sesja formacyjna okazała się wielkim sukcesem zarówno dla naszych współpracowników jak i dla osób odpowiedzialnych za obydwa dzieła.

Świadcstwa poszczególnych osób świadczą o tym, że pomiędzy uczestnikami, wykładowcami i odpowiedzialnymi panowała wspaniała atmosfera. Inicjatorzy i „pomysłodawcy” sesji formacyjnej są wprost dumni z tego, że zdobyli się na podjęcie takiego kroku.

Siostra Katharina LANER
Siostra Miłosierdzia

N.B.

Gdybyście pragnęli dowiedzieć się czegoś więcej na powyższy temat, podajemy adres:

rosa.laner@kh-schwarzach.at

Każda reakcja będzie dla nas powodem do radości.

Historia Zgromadzenia

ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Siostra Marie de Geoffre i dokumenty źródłowe Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia

Wprowadzenie

Siostra Marie de Geoffre de Chabrignac zmarła 2 grudnia 1893 w Domu Głównym w Paryżu, w wieku 59 lat, 35 powołania.

W roku 1877 rozpoczęła posługę w Sekretariacie Generalnym Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. To ona sporządziła notę o śmierci świętej Katarzyny Labouré, w roku 1878. Ksiądz Laurentin nazywał ją „pierwszym biografem Siostry Katarzyny Labouré”.

Nota o jej śmierci ukazała się w cyrkularzu z 1 stycznia 1895 r. „do wszystkich osób, które znały Siostrę de Geoffre. Samo wypowiedzenie jej imienia przywołuje na myśl pamięć o naszej czcigodnej Matce Założycielce...”

6 sierpnia 1897

Ojciec Fiat, Przełożony Generalny Zgromadzenia Misji i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego a Paulo pogratulował ks. biskupowi Baunard dzieła, jakim było opisanie życia „Czcigodnej Ludwiki de Marillac”, założycielki Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego a Paulo. „*Dziękuję za niezrównane dzieło, które dopiero co ks. Biskup ukończył*”.

O. Fiat pisze dalej: „*Z pewnością, Ekscelencjo, dzieło to czerpało inspirację z pracy wykonanej przez tę szanowną Siostrę Geoffre, która wszystkie swoje siły poświęciła poszuki-*

waniom i przygotowaniom koniecznym do rozpoczęcia procesu informacyjnego Ludwika de Marillac. To ona wskazała księdza Biskupa jako autora, który mógłby najlepiej ukazać ludowi Bożemu, a zwłaszcza jej własnym Córkom, tę godną podziwu wdowę, będącą główną pomocnicą świętego Wincentego w wypełnieniu jego dzieł miłosierdzia”.

Biskup Baunard zdał relację na temat sposobu, w jaki Siostra Marie de Geoffre wskrzesiła dawne pisma, zebrała i uporządkowała to bezcenne dziedzictwo, znane w dzisiejszych czasach pod nazwą:

„Kolekcja i inwentarz dokumentów”
sporządzony przez Siostrę Marie de GEOFFRE

Skromna Siostra, o której jest mowa w powyższym świadectwie, nie zamierzała sama od siebie podjąć się opisanego życia swojej Matki Założycielki. Siostra Marie de Geoffre de Chabrignac wypełniła swą misję z wielką skromnością, a owoce tej wyteżonej pracy okazały się niezwykle pożyteczne. Jej imię pozostawiło w Zgromadzeniu miłe wspomnienie nacechowane świętością. Prace przygotowawcze do procesu są godne uznania i zasługują na to, by oddać im hołd we wstępie tego dzieła.

Zaledwie Siostra de Geoffre podjęła swą posługę w Sekretariacie, zetknęła się z Archiwami Zgromadzenia. Coraz intensywniej zaczęło nurtować ją pewne pytanie i wzmagало się w niej pragnienie odkrycia tajemnicy, jaką skrywały na pół zapomniane cenne kartony. Serce mówiło jej, że tu spoczywał duch jej Matki Założycielki. Rok później (1866) zachorowała na ciężką i nieuleczalną chorobę. Jednakże, resztką sił i zdrowia, które dawały jeszcze wrażenie żywego człowieka, z tą samą determinacją, co na początku, poświęciła się dalszym poszukiwaniom. Zmagając się przez siedemnaście lat ze swym cierpieniem, wykonała ona olbrzymią pracę wydobywania na światło dzienne listów i pism Sługi Bożej, rozszyfrowywania, klasyfikowania, przepisywania, umieszczania poprawek i adnotacji, co w rezultacie dało nam, na ile to tylko możliwe, ich pełny tekst.

Nic nie było dla niej za ciężkie. Można by sobie wyobrazić z jaką świętą pasją, bystrością i przenikliwością, z jaką upartą cierpliwością, świadomością, pobożnością i wiarą przykładała się do tej pracy, nie chcąc pozostawić jakichkolwiek wątpliwości, nieścisłości, prosząc o pomoc swoje Siostry, przywołując wsparcia Świętych, klękając przed ołtarzem Matki Bożej lub przy grobie tej, której słowo pragnęła z wiernością wskrzesić. Natomiast, gdy udawało się jej rozszyfrować chociaż jedną linijkę czy jedno słowo, tryumfowała z radości i wznosiła akt dziękczynienia, zwracając się ku Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, o którym mówiła, że jest „*schronieniem jej nędzy*” i wypowiadając słowa: Gloria Patri.

Jednakże, nie poprzestawała na tym. Po skonsultowaniu się z najbardziej wiarygodnymi specjalistami w dziedzinie archiwów, sama udawała się do Zbioru Archiwów Narodowych, do Biblioteki w Pałacu Mazarin, do Instytutu Sainte Geneviève, zaskakując znajomością rzeczy konserwatorów i dyrektorów składów archiwalnych, którzy witali z szacunkiem i pewnym współczuciem tę schorowaną, wychudzoną, ciężko oddychającą Siostrę,

która wydawała się być przybyszem z zamierzchłych czasów, proszącym o materiały, jakie się zachowały o ludziach z tamtej epoki.

Dzięki niestrudzonej pracy, Siostra de Geoffre mogła doprowadzić do skutku swe dzieło.

1. Skompletowała, zebrała razem, sklasyfikowała i sporządziła kolekcję listów Ludwika de Marillac. Zbiór ten składał się z 726 sztuk, w większości autografów, ułożonych, na ile się dało, w porządku chronologicznym.
2. Sporządziła piękną kopię opatrzoną autografem, zawierającą cenne notatki oraz cztery różne spisy treści.
3. Oprócz listów, zebrała i ponumerowała różne pisma czcigodnej Matki Założycielki, jej myśli, przestrogi, regulaminy, itd.
4. Zebrała razem, przepisała lub poleciła przepisać wszystkie dokumenty, akta, kontrakty, dokumenty rodzinne lub urzędowe dotyczące życia lub dzieł świętej Założycielki.
5. Sporządziła analogiczne dzieło i uporządkowała listy świętego Wincentego do Sługi Bożego.

Po wykonaniu całej tej pracy mogła złożyć następującą deklarację prawną:

„Stwierdzam pod przysięgą, że zostały zachowane wszelkie możliwe środki ostrożności dla zapewnienia tym pismom absolutnej zgodności z oryginałem. Zaświadczam z zupełną jasnością, że obejmują one całość. Świadczenie to daję po to, by posłużyło ono podczas analizowania tych pism, na wypadek, gdybym nie była już w stanie opracować tego dzieła na nowo”.

Jej odwagę wspierała nadzieja dotycząca dwóch spraw. Po pierwsze, dzięki tej pracy został przygotowany materiał potrzebny do procesu kanonizacyjnego świętej Założycielki Zgromadzenia. Nikt nie uczynił więcej, niż Siostra Marie de Geoffre dla tej chwalebnej sprawy, dzięki pierwszym inicjatywom, dzięki zeznaniom składanym przez nią przed Trybunałem Kościelnym. Jej zeznania zajęły aż osiemnaście seansów, a słowa wypowiedane przez nią były nośnikiem żywego światła, jakie tryskało z duszy i życia Założycielki!

W przeddzień swej śmierci, ofiarowała wszystkie swe cierpienia w intencji Namieśnika Chrystusowego i wyraziła pragnienie, by dostarczono Leonowi XIII rycinę przedstawiającą portret Ludwika de Marillac, z następującymi słowami tej świętej Matki: *„Oby tylko Bóg królował, to wystarczy”*. Była to cała jej polityka idąca w ślad za polityką Papieża.

Siostra de Geoffre wielce skorzystała w tym ustawicznym obcowaniu ze Świętą Ludwiką, bowiem upodobniła się do niej. Była to ta sama prostota duszy, pokora i uczciwość w umęczonym i cierpiącym ciele. Przede wszystkim była to ta sama miłość. Aż do ostatniej chwili chciała być obecna, by usłużyć wszystkim swoim Ubogim i jednocześnie każdemu wstydzającemu się swej biedy, cierpiącemu niedostatek, będącemu w niełasce, przygnębionemu, pogrążonemu w rozpacz. To byli jej najbardziej umiłowani bracia. O nich to często mówiła z nutą wesołości: „*Ciągnie swój do swego. Wszystko, co jest godne politowania należy do mojego bractwa*”.

Po długich latach agonii, odeszła do Pana 2 grudnia 1893, ucałowawszy z zachwytem obrazek, który przypadł jej w udziale w pierwszy dzień Nowego Roku, przedstawiający świętego Wincentego i świętą Ludwikę w radości Nieba: „*Ach! Czekałam na was, mój Ojczy i moja Matko. To wy przyjęliście mnie, gdy przybyłam tu trzydzieści pięć lat temu. Wiedziałam, że przyjdziecie po mnie razem, gdy nadejdzie pora odejścia!*”

Druga nadzieja Siostry de Geoffre dotyczyła powstania książki opisującej życie tej świętej Matki tak, jak na to zasługuje. Jedną z ostatnich prac, jaką podjęła w tym celu, było opracowanie serii adnotacji do dzieła M. Gobillona, wraz z refleksjami, wskazaniem źródeł, poprawkami dotyczącymi faktów i dat, jasna i słuszna opinia dotycząca osób i wydarzeń (wielki zeszyt *in folio*, 130 stron, w czterech kolumnach).

Jednakże, czyja ręka miała wykorzystać te wszystkie materiały uporządkowane przez Siostrę Marie? W chwilach okrutnego cierpienia, gdy walczyła ze śmiercią, słyszano, jak powtarzała: „*Jestem małym nikczemnym narzędziem, które gromadzi materiały i partaczy całe dzieło. Mimo wszystko mam nadzieję, że nadejdzie chwila, gdy Opatrzność Boża wzbudzi robotnika zdolnego do postawienia przepięknego pomnika, jeśli tylko będzie on wznoszony zgodnie z Bożym planem*” (*Remarques sur la Soeur Marie de Geoffre*, strony 30-55).

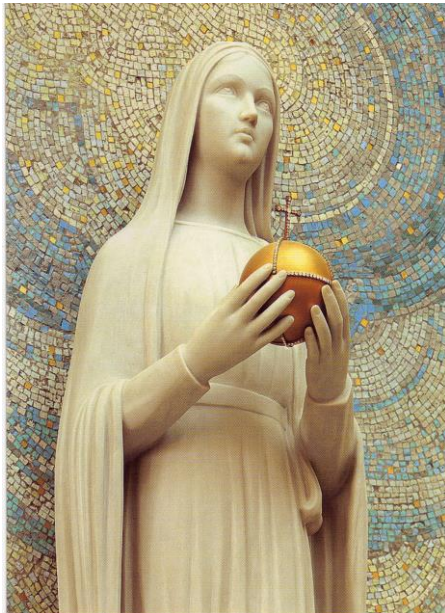
Któż zna Boży plan? I gdzież jest ów robotnik?... Czy robotnik, o którym raczyła uprzedzająco mówić ta prawdziwa Siostra Miłosierdzia posiada potrzebne zdolności i czy „pomnik”, jakiego oczekiwała od niego nie ucierpiał z powodu jakichś niewłaściwych ruchów?

Osąd nie należy do mnie. Niemniej jednak mogę wyznać, że czułem się niezwykle zaszczycony tą misją, wobec której udało mi się jeszcze na jakiś czas uchylić. Zarówno piękno jak i korzyść wynagrodziły obficie trud pracy. Pierwszą nagrodą, jaka została mi dana, to radość ze spełnienia życzenia tej, którą wybrała Boża Opatrzność oraz zadowolenie życzenia i prośby czcigodnych Przełożonych, aby usłużyć i rozradować Zgromadzenie Służebnic Ubogich Naszego Pana Jezusa Chrystusa i w ten sposób wyrazić im wdzięczność moją, Kościoła i całej ludzkości. Dlatego też dajemy pozytywną odpowiedź, aby przywołać pamięć o Matce wielkiego Instytutu, która była jedną z największych dusz naszego najświetniejszego wieku. Niech to posłuży dla chwały Bożej i zbudowania mych braci.

Bp BAUNARD
Rektor Uniwersytetu Katolickiego w Lille

ROZDZIAŁ SPECJALNY POŚWIĘCONY
175 ROCZNICY OBJAWIEŃ Z 1830 ROKU

**Z Maryją,
w kierunku świata
pełnego światłości!**



Maryja nadal daje nam znaki,
zapraszając nas do:

- Wejścia w tajemnicę
obecności Boga.
- Przyjęcia Bożego światła
w naszym życiu.
- Promieniowania
Bożą dobrocią i radością
„aż po krańce ziemi”.

Objawienie z 27 listopada 1830 r.

Światło Bożego Narodzenia: „zachwycający blask” !

Objawienie z 27 listopada 1830 miało miejsce w pierwszym dniu ważnego okresu liturgicznego: „w sobotę wieczorem, w wigilię Pierwszej Niedzieli Adwentu”.

Liturgia Adwentu zaprasza nas do przygotowania naszych serc na przyjęcie Chrystusa, który jest Światłością świata. 27 listopada 1830, Maryja ukazała się Siostrze Katarzynie jako niewiasta cała skąpana w świetle, jako Ta, co poprzedza Słońce Sprawiedliwości, jako „jutrzienka zapowiadająca wschód słońca”.

Światło w Biblii symbolizuje obecność Boga: „*Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło*”²³. W tych słowach prorok Izajasz przedstawia misterium ukazania się łaski Boga pośród ludzi. W tych samych słowach Nowy Testament i Kościół przedstawiają misterium Bożego Narodzenia: światło, które zabłysło pośród ciemności. W swojej Ewangelii Łukasz opisuje ukazanie się aniołów pasterzom: „*chwala Pańska zewsząd ich oświeciła*”²⁴. List Św. Pawła do Tytusa wyraża to w nieco inny sposób: „*Ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom*”²⁵. Inaczej mówiąc, w sposób jasny ukazały się: miłosierdzie, życzliwość i bezinteresowność Boga, który kocha nas jako pierwszy.

27 listopada, w wigilię przed Pierwszą Niedzielą Adwentu, Siostra Katarzyna odkrywa wraz z Maryją piękno świata, który jest kochany i zbawiony przez Boga. Odczytanie tych wydarzeń w świetle tajemnicy Bożego Narodzenia daje nam kilka duszpasterskich wskazań, które pomagają nam wejść razem z Katarzyną w nieskończoną światłość Boga będącego źródłem miłości i radości dla wszystkich ludzi.

1. NIESKOŃCZONA ŚWIATŁOŚĆ BOGA W SERCU NIEPOKALANEJ

„*Ujrzałam Najświętszą Dziewicę w postawie stojącej, w białych szatach, średniego wzrostu, o twarzy tak pięknej, że nie jestem w stanie tego opisać*”.

Od 18 lipca 1830, Siostra Katarzyna poznaje poprzez własne doświadczenie łagodność, miłość, czułość, delikatność Maryi. W głębi tej relacji kontemplowała oblicze, które wyrażało prawdę o jej istocie i o jej tajemnicy. Wszelako podczas drugiego objawienia Katarzyna jest jeszcze bardziej pod wrażeniem niewypowiedzianej piękności Maryi. Promieniuje Ona cała przecudownym światłem. Boża łaska odbija się na Jej twarzy, co każe Katarzynie powiedzieć: „*Jej twarz była tak piękna, że nie potrafiłabym tego wyrazić słowami*”.

²³ Iz 9, 1.

²⁴ Łk 2, 9.

²⁵ Tt 2, 11.

Maryja, misterium odnowionej ludzkości

27 listopada, Maryja objawia Siostrze Katarzynie źródło swego promieniowania: jest to Jej głęboka tożsamość: „*Bez grzechu poczęta*” - Niepokalana, pełna łaski. Siostra Katarzyna odkrywa w Maryi Niepokalanej „Nowe Stworzenie”, stworzenie, które już od pierwszej chwili swego poczęcia odczuwa na sobie dobrodziejstwa Zmartwychwstania. Jest Ona pierwszym dziełem Zmartwychwstałego Chrystusa. Jest Ona pierwszą spośród wszystkich stworzeń istotą ludzką, która już zmartwychwstała. Ona ukazuje nam, że skoro powiodło się człowieczeństwo Chrystusa, to również powiedzie się Jego plan zbawienia. Maryja jest pierwszą zbawioną i wzorem całej ludzkości. Bije od Niej chwała, która rozpromieniała Chrystusa podczas Przemienienia. Pewnego dnia chwała ta rozpromieni także tych, co zmartwychwstaną²⁶.

Czyż kolor **złoty** towarzyszący objawieniu, zarówno jeśli chodzi o mały glob jak i litery z napisem „*O Maryjo bez grzechu poczęta...*” nie pozwala nam przeczuwać tego, co dotyczy tajemnicy naszego człowieczeństwa w chwale Boga, za przykładem Maryi?

Maryja, ziemia przyjmująca swojego Boga

Przez całe swe życie Maryja była całkowicie otwarta na działanie Ducha i przejrzysta. Pozwoliła w pełni kształtować się przez nieskończone „Tak” Miłości. W Niej, jakby cała ziemia przyjmowała swojego Boga. Maryja stoi pod Krzyżem, aby przyjąć Dar Boży. Maryja jest tam obecna, ponieważ jest Matką, a jednocześnie jest Matką, dlatego, że tam jest. To Ona nosiła życie Boga, który umiera, życie, którego On sam jest źródłem. W tej bolesnej chwili, gdy Jezus oddaje swoje życie za zbawienie świata, w Jej sercu został osadzony Krzyż, niczym miecz. Serce Jezusa i Serce Maryi są tak ściśle ze sobą połączone, że uczeń każdej epoki będzie mógł czerpać życie Boże z tej komunii miłości.

2. NIESKOŃCZONA ŚWIATŁOŚĆ BOGA W SERCU ŚWIATA

„Najświętsza Dziewica trzyma w swych rękach glob ziemski złotego koloru zwieńczony małym krzyżykiem... Na palcach Maryi trzymających glob pojawiają się pierścienie z drogocennymi kamieniami. Z tych klejnotów tryskają snopy promieni o cudownym blasku”.

Zanim Maryja poprosiła Siostrę Katarzynę o wybicie Medalika, posługuje się niezwykle prostą metodą pedagogiczną, aby wprowadzić ją w misterium Boga. Wybiera Ona symbole zrozumiałe dla wszystkich: złoty glob zwieńczony krzyżem, promienie światła, Medalik, znacząca data: pierwszy dzień Adwentu.

Złoty glob zwieńczony krzyżykiem

Poprzez symbol złotego globu, który trzyma w swych rękach, Maryja wprowadza nas w misterium Wcielenia i Odkupienia. Od chwili Bożego Narodzenia Chrystus jest wśród nas i światło Wielkiej Nocy oświeca naszą ziemię.

²⁶ 1 Kor 15, 43.

Następnie, w geście ofiarowania, Maryja przedstawia Bogu świat zbawiony i zmartwychwstały. Czyż nie jest to profetyczna wizja oznaczająca uniwersalną harmonię natury i historii, ludzi i kosmosu, ku jakiej dąży historia ludzkości?

Promienie światła

Objawienie to poprzedzające okres Bożego Narodzenia, może być dla nas zaproszeniem do przeżycia tego samego doświadczenia, co pasterze w Betlejem. Zostali oni poprowadzeni przez wielką światłość do Maryi i Dzieciątka Jezus. Podobnie też promienie „o cudownym blasku” prowadzą Siostrę Katarzynę do głębszego wniknięcia w tajemnicę Bożej łaski. Promienie światła spływające z rąk Maryi są symbolem Miłości Boga, który przychodzi, by rozerwać zasłonę ciemności w nas samych i w świecie.

W opisie Bożego Narodzenia u świętego Łukasza, Jezus nie jest ukazany na pierwszym planie. To prawda, że Jezus jest w samym centrum sceny, ale ewangelista kieruje nasze spojrzenie ku Maryi, potem ku pasterzom, jakby chciał nas niejako skłonić do odkrycia misterium Boga właśnie poprzez ludzi. Czyż opis objawień z 27 listopada sporządzony przez Siostrę Katarzynę nie wykazuje tego samego sposobu postępowania? Bóg objawia się przez Maryję, a następnie przez świat rozświetlony Jego Obecnością.

Droгоценne kamienie „pozbawione blasku”

Bóg nawiedził nas i objawił nam swą nieskończoną miłość aż po śmierć na Krzyżu, za nas. On nawiedza nas nadal i dzisiaj, aby bez przerwy odnawiać od wewnątrz nasz świat łaską swego Ducha. Jednakże zbawcze Boże działanie może się okazać skuteczne w historii ludzkiej tylko wówczas, gdy przechodzi ono przez nasze serca. W Ewangelii sama obecność Jezusa pośród ludzi nie przynosi zbawienia w sposób automatyczny. Wprost przeciwnie, są ludzie, którzy o Nim nie wiedzą, lub którzy Go odrzucają: „*swoi Go nie przyjęli*”²⁷.

Czyż kamienie „*nie rzucające blasku*” nie przywołują nam na myśl wersetu z Magnificat: „*bogaty z niczym odprawił*”? Maryja ukazuje nam trudność, z jaką wciąż się zmagamy. Wciąż nam jest trudno zwrócić się ku Bogu, przyznać Mu pierwsze miejsce w naszym życiu, prosić Go o łaskę, aby żyć jak Dzieci Boże. Tak jak pasterze, którzy przyjęli radosną wiadomość, także i my jesteśmy zaproszeni do wchodzenia coraz bardziej w ducha ubóstwa ewangelicznego: „*Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie*”. Maryja przypomina nam, jak ważne jest proszenie o tę łaskę każdego dnia na modlitwie.

3. ŚWIADCZYĆ O NIESKOŃCZONEJ ŚWIATŁOŚCI BOGA

„*A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli*”²⁸. Siostra Katarzyna zostaje posłana przez Maryję, podobnie jak pasterze, aby mówić o tym, co zobaczyła i usłyszała i postarać się „*aby wybito Medal na ten wzór*”.

²⁷ J 1, 11.

²⁸ Łk 2, 20.

Tak samo jak w przypadku pasterzy, uprzywilejowane doświadczenie Siostry Katarzyny przemienia jej serce. Całe jej życie staje się znakiem nadziei, radości i błogosławieństwa dla innych. Jest to światło, które świeci w nocy doświadczeń i cierpień ludzkich. W ciągu 45 lat pokornej i prostej posługi w Reuilly, Siostra Katarzyna przekazuje każdemu spotkanemu człowiekowi piękno Maryi, którą kontemplowała pewnej nocy 27 listopada.

4. ZNAK ZOSTAŁ NAM DANY

Tak jak pasterze u źłóbka, także Siostra Katarzyna przeżyła nadzwyczajne doświadczenie z Maryją. Święty Paweł mówi w Liście do Tytusa: „*ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi*”²⁹.

27 listopada 1830 r. znak został nam dany! Oto Siostra Katarzyna, otrzymała ściśle określoną misję: postarać się o wybicie Medalika z wizerunkiem Niepokalanej, którą widziała na własne oczy rozpromienioną Bożymi darami. Maryja życzy sobie, aby ten Medalik noszono i rozpowszechniano. Czyż ten podarunek Maryi nie objawia nam Boga, który wychodzi nam na spotkanie, aby obdarować nas swym pokojem i radością? Poprzez Medalik Maryja pozostawia nam znak swojej obecności zjednoczonej z obecnością Jezusa: „*A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*”³⁰. Medalik jest nie tylko darem, który trzeba przyjąć, ale także zadaniem, które trzeba wypełnić.

Nosić Medalik: dar, który trzeba przyjąć

Nosić Medalik, to gościć Maryję w naszym sercu, „*wziąć Ją do siebie*”³¹ i przyzywać Ją z całego serca: „*O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*”.

Nosić Medalik, to przyjąć Maryję i wejść w promieniowanie Jej macierzyńskiej miłości, aby uczyć się od Niej „*czynić wszystko, co On nam powie*”³². Oznacza to stawać się tak jak Ona ziemią gościnnie przyjmującą Boga w sercu świata i jakby rodzic Boga dzisiaj.

Nosić Medalik, to żyjąc na tym świecie, otwierać się na obecność Zmartwychwstałego Chrystusa i zbliżać się do Niego, służąc Mu w naszych braciach.

Rozdawać Medalik: misja do wypełnienia „ze wzajemnością”

Maryja wzywa nas nie tylko do bycia rozdawcami Medalika, ale do „promieniowania” Jej uśmiechem, rozsiewając dokoła nas światło Zmartwychwstałego Pana. Podarowanie Medalika może stać się okazją wyjścia na spotkanie drugiego człowieka, na sposób Maryi i Jezusa.

²⁹ Tt 3, 4.

³⁰ Mt 28, 19.

³¹ Por. J 19, 27.

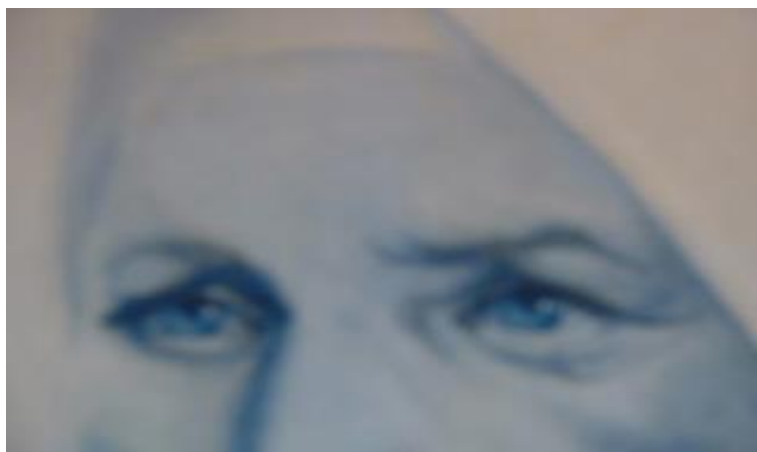
³² Por. J 2, 5.

Aby wypełnić tę misję w zgodności z przesłaniem Medalika, konieczne są dwie postawy:

- Pierwsza, to **otwartość na przyjęcie drugiego człowieka oraz spojrzenie wiary**. Bez uważnego słuchania i okazania drugiemu człowiekowi szacunku nie można dawać autentycznego świadectwa. Bowiem, jeśli zostaliśmy wezwani do stania się „światłem” lub „Medalikiem” dla innych, to trzeba, byśmy także umieli w nich rozpoznać światło Boże i patrzeć na nich jak na „Medaliki”, będące nośnikami Bożego Słowa, które nas ewangelizuje.
- Druga postawa, to **pokora**. Nasze zachowanie się i słowa muszą podobnie jak zachowanie się i słowa Maryi, pokornej Służebnicy, przekazywać to, co sami otrzymaliśmy od Boga. Jakże można świadczyć o Zmartwychwstałym, jeśli nie mieszka On w naszych sercach?

Podsumowanie

Razem z Siostrą Katarzyną uczmy się pozwalać Chrystusowi, by nas spotykał i trwał w Jego spojrzeniu. Uczmy się otwierać na spojrzenie Chrystusa, aby patrzeć na świat tak, jak On nań patrzy.



Spojrzenie Siostry Katarzyny na niedługo przed śmiercią (1876)

Otwórzmy nasze serca na piękno i pokorę Maryi, „*Gwiazdy ewangelizacji*”, aby stawać się tak jak Ona odbłaskiem Piękna i Pokory Boga.

Pozwólmy Duchowi Świętemu, aby zrodził w nas „nowe stworzenie”, abyśmy kochali świat i wskazywali mu kierunek do Bożego Królestwa.

Siostra Anne PRÉVOST
Siostra Miłosierdzia

Maryjo, jestem Twoją siostrą

Mam tego samego Ojca, co Ty,
który stworzył mnie i powołał do bytu z nicości.
Mam tego samego Pana, co Ty,
który zbawił mnie od grzechu.
Idę tą samą drogą, co Ty,
podtrzymywana jestem przez tę samą wiarę.
Nie potrzebuję żadnego piedestału,
ani z brązu, ani ze słów.
Moje miejsce jest na ziemi, razem z Tobą.
To tutaj na Ciebie czekam,
to tutaj Ciebie rozumiem, to tutaj Ciebie Kocham.

Ja, Maryja jestem Waszą Matką

Miejsce Matki,
to być bliziotko,
aby pomóc dzieciom wejść w świat,
aby nauczyć je przyjmowania życia.
Chcę wam służyć w ten sposób,
pokazując mojego Syna, który jest Życiem
i ucząc, jak Go przyjmować.
Chcę być zawsze przy was obecna,
aby was uczyć bycia obecnym przed Bogiem.
Dlatego też nie potrzebuję żadnego piedestału,
ale jedynie waszego serca.

Georges Madore